SOBOTA
18 lutego 1950 roku

CZYTELNIA

ROK V. Nr 49 (1177)

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ 6 STRON

CENA 5 zł

WYDANIE A

KOMENTARZ DNIA

Churchill mówi o, pokoju

Słowo „pokój" ma ściśle określone znaczenie. Znaczenia tego nie można dowolnie zmieniać, tak jak nie można zmieniać znaczenia słów: dzień, słońce, wolność itd. Gdy ktoś usiłuje zmienić to znaczenie, słowo traci swą wartość prawdy. Staje się fałszywą monetą, wekslem bez pokrycia, oszustwem.

Ze oszustwa tego rodzaju, polegające na zasadniczym zmienianiu znaczenia i nadużywaniu słowa pokój, zdarzały się często na terenie polityki międzynarodowej — o tym wiemy doskonale. Pamiętamy, że wszystkie zbrodnicze, agresywne kroki Hitlera poprzedzone były gorącymi zapewnieniami o jego dobrej woli utrzymania pokoju. Pamiętamy, że jaśniejący faszyści na dzień przed przystąpieniem do wojny zachłystywali się sfałszowanym słowem: pokój.

Ostatnio mamy do zanotowania nowe tego rodzaju wystąpienie. Oto Churchill obiecał w wielkiej mowie wyborczej, że skoro tylko konserwatyści (a więc i on, Churchill), dorwą się do władzy, to pierwszym jego posunięciem będzie „zakończenie zimnej wojny między Wschodem a Zachodem!" Obiecanka na potężną skalę, ale też obliczona na wielki efekt!

Churchill dobrze pamięta, dlaczego poniósł porażkę w poprzednich wyborach w r. 1945. Labourzyści doszli wówczas do władzy, obiecując społeczeństwu brytyjskiemu — zrezygnowanemu wojną i dyktaturą Churchilla — spokój i pokój, odpoczynek i stabilizację warunków życia. Naturalnie nie szło tu znów o jakieś uczciwe, prawdziwe programy wyborcze, programy, które by były wykonywane. Nie. Były to zwykłe, brytyjskie slogany wyborcze, na które szczelnie wydęli farbowani „socjaliści" Jerzy Kralewskiej Modzi.

Przez 5 lat chwytali przy różnych okazjach miotał słowa, pachnące krwią i prochem arsenałów. Słowa te zdobywały uznanie amerykańskich faszystów, fabrykantów i bankierów. To były ich myśli i marzenia, wypowiadane przez czołowego męża stanu, specjalistę od sklejania rozpadającego się imperium brytyjskiego.

Przyszły nowe wybory w Anglii. Społeczeństwo brytyjskie, zamiast odpocząć i podwieść się z wojennego przygnębienia, jest bardziej zmęczone niż 5 lat temu. Wewnętrzna polityka laburzystów doprowadziła do dalszego obniżenia stopy życiowej i bezrobocia, a „zimna wojna", w której zaszczytne, czołowe miejsce przypada W. Brytanii, przydała się już ludziom, tak jak i ołyd we jajka w proszku, sprowadzane w ramach planu Marshalla.

W tej sytuacji podżegaczy wojennych — Churchill dostrzegł swą rolę. Mimo, iż kampania przedwyborcza konserwatystów zaczęła się pod hasłem: „więcej brazgy dla samochodów, gdy dojdziemy do władzy", Churchill postanowił dorzucić do wyborczego kotła bardziej ponętną kiełbasę: „pokój".

Trzeba przyznać, że kiełbasa jest ponętna: niczego bardziej się nie spragnione masy Anglików, niż trwałego pokoju.

Wiadomo jednak, że obiecany przez Churchilla smakołyk jest zatruty. Słowo: „pokój" w ustach wybrzeżnego podżegacza wojennego brzmi cynicznie i obłudnie. Ale fakt, iż jest on zmuszony go używać, świadczy — z drugiej strony — najlepiej o tym, jak wielkie są siły obozu antyimperialistycznego, jak dalece znaleźniejszy rzeczywiście wpływ ma w szeciele bomby atomowej czują własną słabość.

Istotna treść wystąpienia Churchilla stoje się jasna: jest to manewr wyborczy; jest to próba podniecenia roli W. Brytanii, jako rzecznika jakiegoś nowego imperialistycznego „pax britanica"; jednocześnie jest to próba nawiązowania rzeczywistego stosunku Churchilla i jego obozu — do problemu sprawiedliwego pokoju, którego jest on zdeklarowanym wrogiem.

Arb.

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza

Rozwój kultury fizycznej

ważnym elementem wychowania fizycznego mas robotniczych i chłopskich

Na plenarnym posiedzeniu Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Premier Cyrankiewicz wygłosił przemówienie, poświęcone zadaniu wychowywania nowego obywatela. — *Foto AFI*

WARSZAWA (PAP) Na inauguracyjnym posiedzeniu plenarnym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej wygłosił przemówienie Premier Cyrankiewicz, w którym omówił drogi rozwoju sportu polskiego oraz nakreślił zadania GKKF.

Poniżej podajemy treść przemówienia Premiera.

Główny Komitet Kultury Fizycznej działa na gruncie nowej ustawy o rozwoju sportu i kultury fizycznej. Intencją Rządu jest, ażeby utworzenie tego Komitetu i organizacja terenowych komitetów stały się punktem wyjścia dla nowego etapu rozwoju sportu polskiego, kultury fizycznej najszerszych mas, a w szczególności młodzieży i w szczególności na wsi. Chcemy, aby rozwój kultury fizycznej w najszerszych masach stał się ważnym elementem wychowania ideologicznego, politycznego, dla wszechstronnego rozwoju młodzieży i mas pracujących.

Bardzo obszerne zadania w dziedzinie kultury fizycznej i sportu sformułowane zostały w uchwale Biura Politycznego KC PZPR. Dlatego nie będę się nad tymi sprawami zatrzymywał. Uważam jednak, że uchwały te wskazują konkretne wytyczne działania w wielu dziedzinach, objętych mianem kultury fizycznej i sportu, że powinny stać się swojego rodzaju vade mecum działaczy sportowych, sportowców i działaczy społecznych.

Konieczne jest rozbicie do końca nieporozumienia, które wciąż jeszcze w kołach poza sportowych istnieje, a które polega na niesłusznym przeciwstawianiu sportu wyczynowego i szczytowych osiągnięć w wynikach poszczególnych dziedzin — sportowi masowemu, umasowieniu i upowszechnieniu.

Można i należy przeciwstawić elitaryzmowi w uprawianiu sportu masowości w uprawianiu sportu i to przeciwstawienie było i jest słuszne. Elitaryzm w uprawianiu sportu to znamie sportu polskiego w okresie przedwrześniowym.

Elitaryzm polegał z jednej strony na tym, że uprawianie sportu możliwe było tylko przez nielicznych, przeważnie z klas posiadających, a w niektórych dziedzinach, gdzie masowość wymikała przede wszystkim z naporu mas, z chęci uprawiania przez te masy sportu, zwłaszcza tańszego i zespołowego, tam na stępowało odrywanie się bardziej utalentowanych sportowców i zespołów sportowych w kierunku zawodowstwa.

Dzisiaj nie istnieje żadne przekładanie jednego na drugie tzw. wyczynowym, tj. ściśle mówiąc szczytowymi osiągnięciami, wynikami sportowymi a problemem umasowienia sportu. Odwrotnie — istnieje ścisła współzależność.

Podobnie jest zresztą i w innych dziedzinach. Dlaczego nie

(Dokończenie na str. 2)

Wybory do Rady Najwyższej ZSRR

manifestacją zwartości narodu radzieckiego wokół partii Lenina — Stalina

MOSKWA (PAP) Agencja Tass ogłosiła odezwę KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) do wyborców.

12 marca 1950 r. — głosi m. in. odezwa — masy pracujące Związku Radzieckiego wybierać będą deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR. W zbliżających się wyborach, podobnie jak i w wyborach w roku 1937 i 1946, Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) występuje w jednolitym bloku, w ścisłym sojuszu z bezpartyjnymi robotnikami, chłopami i inteligencją. Jednomyślnie głosując w czasie ubiegłych wyborów na kandydatów tego wyrdobowanego bloku, obywatele i obywatelki Związku Radzieckiego wypowiadali się za polityką partii bolszewickiej, za dalszym umocnieniem potęgi naszego państwa socjalistycznego.

Partia spodziewa się, że wszyscy wyborcy ponownie, jak jeden mąż, jednogłośnie wybiorą do Rady Najwyższej ZSRR kandydatów wysuwanych przez partię komunistyczną wspólnie z bezpartyjnymi, że ponownie wykażą wielkie zaufanie do partii Lenina — Stalina.

W dalszym ciągu odezwa omawia olbrzymie sukcesy, jakie Związek Radziecki osiągnął po wojnie w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej oraz podkreśla rolę ZSRR w walce o pokój przeciwko podżegaczom wojennym.

„Natchnione wielkim przykładem Związku Radzieckiego na drogę socjalizmu wkroczyły: Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Bułgaria, Albania i Mongolska Republika Ludowa" — brzmi odezwa.

Potężnym czynnikiem w umocnieniu frontu pokoju i demokracji jest zwycięstwo narodu chińskiego i utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Odezwa Komitetu Centralnego WKP(b) kończy się apelem do wszystkich wyborców, aby w dniu 12 marca, który winien stać się manifestacją ich jedności i zwartości wokół partii Lenina — Stalina — oddali swe głosy na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych.

„Przyspieszymy realizacje planu 6-letniego"

Młodzież fabryk i szkół

idzie śladem Markiewki

WARSZAWA. (PAP) Apel rebacza Markiewki znalazł ciebki oddźwięk wśród młodzieży robotniczej całej Polski. Z fabryk szkół przemysłowych i stoczni napływają nieustannie zobowiązania produkcyjne.

Wśród entuzjazmu całej załogi Świebodzińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Janina Kamińska, w imieniu młodzieżowej obsługi taśm nr 12 i 13 oświadczyła:

„Chcemy dać ludziom pracy w Polsce jak najwięcej dobrej, dokładnie wykonanej odzieży. Chcemy przyczynić się do przyspieszenia realizacji planu 6-letniego. Zobowiązujemy się wykonać normę co najmniej w 139 proc."

Przodownica Przemysłu Państw. Zakładów Przemysłu Jedwabniczo - Galanteryjnego Nr 5 w Białymstoku, członkini ZMP Wiera Dziemieniuk przysłała do Warszawy na 8 warsztatach pluszarskich. Już w pierwszym dniu pracy pobiła ona dotychczasowy rekord produkcyjny tych zakładów, przekraczając normę prawie o 40 proc. W wyprodukowanym przez młodą tkaczkę pluszu nie znaleziono ani jednego braku.

Młodzieżowa brygada produkcyjna „Fabloku" pod przewodnictwem ob Kuli, idąc śladem Markiewki, postanowiła w pierwszym etapie, tj. w lutym i marcu br., podnieść swoją normę do 145 proc.

Brygada produkcyjna pod nazwą „Plan 6-letni" w fabryce „Schicht" w Trzebini, z Julią Józefik na czele, podjęła się osiągnąć 230 proc. normy. W ślady jej poszły młodociane pracownice oddziału klejarek Przygodzka i Bigoniek, zobowiązując się osiągnąć 160 proc. normy.

ZMP-owcy Szkoły Żeglugi Śródlądowej w Elblągu zobowiązali się podnieść w ciągu roku wiedzę nauki i w tym celu m. in. wykonać samodzielnie potrzebny sprzęt szkoleniowy. Zbudują oni w terminie do 1 czerwca 5 szalup ćwiczebnych i wyremontują pełnomorski jacht turystyczny.

List Malika do Trygve Lie

Bezprawne gwałty policji amerykańskiej

wobec urzędników ONZ

NOWY JORK (PAP) — Stały delegat ZSRR w Organizacji Narodów Zjednoczonych J. Malik wystosował do sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie list, w którym zwraca uwagę, iż w czasie nielegalnego procesu zmontowanego przez władze amerykańskie przeciwko Gubiczewowi ustalono, że przed rozpoczęciem tego prowokacyjnego procesu w oddziale nowojorskim federalnego biura śledczego znajdowała się fotografia Gubiczewa, będąca kopią fotografii, jaką Gubiczew złożył w sekretariacie ONZ wraz ze swymi danymi personalnymi.

Oprócz tego w toku rozprawy ustalono, że federalne biuro śledcze wprowadziło bezprawnie podsłuch rozmów telefonicznych zarówno Gubiczewa jak i innych urzędników sekretariatu ONZ.

W toku rozprawy stwierdzono także, że jeden z zastępców sekretarza generalnego ONZ obywatel amerykański Byron Price dostarczał urzędnikom federalnego biura śledczego danych o pracownikach sekretariatu ONZ.

W liście swym Malik wyraża przekonanie, że generalny sekretarz ONZ zwróci uwagę na wszystkie te niedopuszczalne fakty.

DZIEŃ NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Odezwa miasta Nysy na apel Markiewki

● NYSA. — Wezwanie górnika Markiewki do współzawodnictwa długofalowego znalazło oddźwięk również na terenie Nysy. Robotnicy Państw. Budownictwa Przemysłowego nr 17 pierwsi na to wezwanie zgłosili szereg zobowiązań, wzywając do współzawodnictwa innych pracowników PBP.

Ob. Mazur, zatrudniona przy robotach ziemnych, zobowiązała się wykonać 130 proc. normy. Ob. Lelek ze swoim zespołem ciesielskim zadeklarował wykonać 150 proc. normy. " Bojewski — 160 proc., zespół murarski Filipowa — 200 proc. normy, zespół zbrojarski Kumrya 200 proc. Gąsiorowski — 135 proc., Kaczmarczyk (zespół ziemny) — 200 proc. i Gerald Gurek (zespół murarski) — 160 proc. normy. (ik)

Robotnicy pogłębiają fachowe przygotowanie

● WROCŁAW. — Załoga Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej w Świdnicy pracuje nieustannie nad pogłębieniem swojej wiedzy technicznej i wiadomości ogólnych, aby przez podnoszenie kwalifikacji fachowych wzmóc jeszcze bardziej wydajność pracy.

Na wszystkich kursach szkolenia zawodowego odbywają się wykłady o Polsce współczesnej i o zagadnieniach ideologicznych.

Specjalny kurs zorganizowano dla narzędziowców, wysoko kwalifikowanych rzemieślników-metalowców, wykonujących precyzyjne przyrządy. Dla ułatwienia robotnikom bez pośrednego korzystania z technicznych dzieł radzieckich, staraniem rady zakładowej i koła TPPR zorganizowano kurs języka rosyjskiego. Z kursu korzysta ponad 70 robotników.

Współzawodnictwo buchalterów w pow. namysłowskim

● NAMYSŁÓW. — Na ręce sekretarza Powiatowego Komitetu Współzawodnictwa przy PZGS, ob. Polaniaka, wpłynęło zgłoszenie o przystąpieniu do współzawodnictwa pracowników wydziału finansowo - rachunkowego Gminnej Spółdzielni Smarchowice. Wielkie z siedzibą w zestawić bilans za rok 1949 z Namysłowie. Zobowiązano się wszelkimi załącznikami przedterminowo, wyzwiąc pozostałe Gminne Spółdzielnie, aby przy stąpiły do współzawodnictwa na tym odcinku.

Na apel ten odpowiedzieli księgowi ze spółdzielni w Głuszynie podobnym zobowiązaniem, wymaczając ostatecznym terminem wykonania prac bilansowych na 15 marca br. Za tym przykładem pójdą niewątpliwie wszyscy pracownicy wydziałów finansowych gminnych spółdzielni w pow. namysłowskim. (km)

Sklepy uniwersalne dla ludności wiejskiej

● WROCŁAW. — Na Dolnym Śląsku przystąpiono do usprawnienia zaopatrywania wsi w gotową konfekcję, obuwie i artykuły odzieżowe. W związku z tym gminne spółdzielnie reorganizują czynne już sklepy branżowe — skórzane i tekstylne — na wielobranżowe sklepy uniwersalne. Równocześnie zakładane są nowe sklepy tego typu przy gminnych spółdzielniach.

Do końca br. przy wszystkich gminnych spółdzielniach czynne będą uniwersalne sklepy wielobranżowe.

W zakładaniu sklepów uniwersalnych przodują gminne spółdzielnie powiatu wałbrzyskiego.

S.O.S. na Morzu Północnym

Gdyńska radiostacja

niesie pomoc obcym statkom

GDYNIA. (PAP) W nocy z 15 na 16 lutego br. na całym obszarze Morza Północnego szalały gwałtowne sztormy. Nowa radiostacja morska w Gdyni, która zgodnie z postanowieniami konwencji międzynarodowej prowadzi na fali długości 600 m stały nasłuch sygnałów SOS, odebrała od trzech obcych statków wezwania o pomoc.

Jeden z nich, płynący pod banderą aliancką „Consul Schulte" zrzucany silnym wiatrem osiadł na mieliźnie w pobliżu wybrzeży niemieckich. Dwa pozostałe, tj. brytyjski S/S „Norfeld" i francuski o niezidentyfikowanej dotychczas nazwie, wzywały pomocy z pełnego morza.

Natychmiast po odebraniu sygnałów SOS radiostacja gdyńska przekazała wezwanie o pomoc w eter, a następnie śledziła przebieg akcji ratowniczej. O godz. 0 min. 45 stacja dziennikarzy powiadomił Gdynię o nadejściu pomocy i uratowaniu załogi. Ze względu na złe warunki odbioru, nie można było ustalić, czy dwa pozostałe statki również zostały uratowane.

Przyjęcie na Kremlu

MOSKWA (PAP). — Dnia 16 lutego przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — Stalin wydał na Kremlu obiad na cześć przewodniczącego centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-Tunga oraz premiera państwowego rady administracyjnej i min. spraw zagr. Chin Czou En-Laia.

Kolejarze odpowiadają na apel Markiewki

„Podniesiemy regularność biegu pociągów"

Masy pracujące Polski podejmują zobowiązania produkcyjne

WARSZAWA (PAP). — Nadal napływają masowe, podejmowane przez całe załogi zespoły i brygady oraz indywidualne, długofalowe zobowiązania produkcyjne, które są odpowiedzią na apel górnika Markiewki oraz budowniczych stolicy: Markowa, Religi i Porębiego.

● KATOWICE. Poza górnikami i hutnikami masowo podejmują zespołowe i indywidualne zobowiązania produkcyjne kolejarze śląscy. 18 maszynistów pociągów osobowych parowozowni w Katowicach m. in.: Leszczyna, Rozmus, Smolczyk, Szostak zobowiązali się przejechać 160 tys. km bez na prawy parowozu. Dziewięciu inżynych maszynistów zobowiązało się przejechać bez remontu 130 tys. km.

Dyżurni ruchu stacji osobowej Katowice: Budzisz, Wójcik, Czarski, Czerwonka, Buchacz, Borkowski, Drobiec, Bryła i Lebok w swoim zobowiązaniu niu podniesienia regularności biegu pociągów od 95 — 100 proc., oświadczyli: „Wytężymy wszystkie siły, aby zmniejszyć do minimum wszelkie przerwy w ruchu oraz aby przez regularność biegu pociągów zapewnić wszystkim zakładom pracy terminową dostawę surowca i rozprowadzenie produktów. Poszczególne są będziemy o to, aby każdy pracownik na czas dojechał do miejsca pracy i szybko wrócił do domu.

● SZCZECIN. Masowe długofalowe zobowiązania podejmują robotnicy zakładów pracy na terenie całego woj. szczecińskiego. W Państwowych Zakładach Przemysłu Drzewnego w pow. słupskim, które plan produkcyjny za styczeń wykonały w 117 proc. przodownicy pracy ob. ob.: Turczy, Cieloch, Malicki, Wasilewski zobowiązali się w ciągu najbliższych trzech kwartałów wyrobić 120 proc. normy, a 14-osobowy zespół Klemensa Sykutery posta nowił w okresie najbliższych 8 miesięcy wyłonać po 120 proc. normy.

Załoga Zakładów Przemysłu Drzewnego w Gryfficach postanowiła plan produkcyjny powiększyć o 60 proc. w stosunku do roku ubiegłego.

● ŁÓDŹ — Masowe zobowiązania produkcyjne podejmują włókniarze łódzcy. W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina czterej członkowie zespołu najwyższej jakości K. Majewskiego zobowiązali się dać ponad plan do końca roku bieżącego 16,288 m tkaniny najwyższej jakości. Ponad to poważne zobowiązania podjęli tkacze, prządki i inni. z PZPB nr 3 i 16 z PZPW nr 1 i 2 oraz włókniarze Żgierza, Pabianic, Bełchatowa i Moszczenicy.

● KRAKÓW. Pracownicy huty szkła w Krakowie przyjęli poważne długofalowe zobowiązania. Brygady mistrzów hutniczych: Roguldzkiego, Lankego i Szczerby podpisały deklaracje przekroczenia normy ilościowej o 10 proc., za okres pierwszego półrocza r.b.

Radosne meldunki z kopalń wałbrzyskich

Brygady Kalenika i Siernego prowadzą

WAŁBRZYCH. Podjęte przez wałbrzyskich górników zobowiązania długofalowe wzbudziły wśród społeczeństwa ogromne zainteresowanie. Oddział redakcji „Słowa Polskiego" otrzymuje mnóstwo telefonów z żądaniem informacji co do wyników współzawodnictwa.

Pierwsza dekada lutego przyniosła dobre rezultaty zarówno indywidualne, jak zespołowe. W kopalni „Biały Kamień" na pierwszym miejscu utrzymuje się brygada Franciszka Kalenika (z 255 proc. normy), brygada Józefa Harboły (z 139,2 proc. normy), brygada młodzieżowa Edwarda Tracza (181,4 proc. normy), i młodzież brygady Edwarda Garncarza (z 154 proc. normy).

Niezwykły sukces odniosły brygady kopalni „Victoria". Brygada weterana dołnośląskiego współzawodnictwa, Pawła Siernego, wyrobiła 232,6 proc. normy, przekraczając znacznie swoje zobowiązania. Zadeklarowane zamierzenia przekroczyła również brygada Henryka Ordoka (192,7 proc. normy). Brygady Ignace go Klika i Jana Chuderka, które zadeklarowały po 140 proc. normy, osiągnęły 154,4 proc. i 150,2 proc. normy.

Brygada Wacława Radkowskiego brała z pierwszych dni zdołała już nadrobić.

Wiadomości z kopalni „Bolesław Chrobry" świadczą równie o wspaniałym wysiłku naszych górników. Brygada Stanisława Magiery znacznie poprawiła swe wyniki.

Brygada Kowalskiego wyrobiła 193 proc. normy, a brygada Lewandowskiego 186 proc., znacznie przekraczając zobowiązanie.

Dobre wyniki osiągnęły brygady: Kubiaka, Kiliańskiego i istniejąca od 1 lutego brygada Makałowskiego.

Indywidualnie świetny wynik osiągnął Józef Ciszak z kopalni „Bolesław Chrobry", wyrabiając 332 proc. normy, wynik od dawna w zjednoczeniu dołnośląskim nieotrzymany. Wysoko przekroczyli normę i zobowiązania Edward Janusz i Franciszek Nerkowski z kopalni „Biały Kamień" oraz Józef Stefański, Henryk Dobalski i Włodzimierz Barczyk z kopalni „Victoria". Wysokie nawet wyniki osiągnęły również brygady zespołowe z kopalni „Mieszko".

Konferencja w Min. Oświaty

Rektor Kulczyński odznaczony orderem „Sztandar Pracy"

WARSZAWA (PAP) W dniach 16 i 17 bm. odbyła się w Ministerstwie Oświaty konferencja rektorów i prorektorów wyższych uczelni.

W obszernym referacie wicemin. Oświaty E. Krasowska omówiła aktualny stan wyższych uczelni oraz podstawowe zadania szkolnictwa wyższego w r. 1950.

Konferencja wykazała pełną gotowość rektorów i prorektorów do realizacji zadań nałożonych na wyższe uczelnie przez plan 6-letni oraz pełne zrozumienie potrzeby dalszej demokratyzacji grona profesorskiego, asystenckiego i składu młodzieży wyższych uczelni.

Min. Skrzeszewski udekorował orderem „Sztandar Pracy" I klasy rektora Chałasińskiego i prof. S. Gąsiorowską z Łodzi, prof. dyr. Turskiego i prof. Pieńkowskiego z Warszawy, rektora Goetla z Krakowa i rektora Kulczyńskiego z Wrocławia.

Lekarze radzieccy w Belwederze

WARSZAWA. (PAP) Prezydent R. P. przyjął w dniu 17 bm. w Belwederze przebywającą w Polsce delegację radzieckiej służby zdrowia w osobach: prof. dra S. P. Botkowa, prof. d-ra G. K. Chacaturiana, prof. d-ra M. D. Kurbatowej, prof. d-ra Z. A. Lebiedziewej i prof. d-ra N. N. Litwinowa.

W przyjęciu uczestniczyli: min. Zdrowia — T. Michejda, wiceministrowie Sztachelski i Kozmiński, przedstawiciele nauki KC PZPR — dr K. Petrusewicz oraz pos. Kłosiewicz.

Ruch strajkowy we Francji

Kolejarze i górnicy przerwali pracę

GENEWA. (PAP) Z Paryża donoszą, że 2-godzinny strajk kolejarzy francuskich i górników departamentów Nord i Pas de Calais przerwał, pomimo potężnej manifestacji dla poparcia żądania dodatku w wysokości 3 tys. franków dla wszystkich kategorii pracowników.

Na dworcach paryskich St. Lazare, Gare du Nord i Gare de l'Est ogromna większość kolejarzy wzięła udział w strajku. Strajkowali również wszyscy traszerze.

Z dwgrce St Lazare nie odeszły pociągi ani podmiejskie, ani dalekobieżne.

Policja okupowała wielką salę dworcową i aresztowała 5 osób. Które kolportowały ulotki komitetu strajkowego. Natychmiastowa interwencja kolejarzy zmusiła policję do zwolnienia aresztowanych.

Sekretarz generalny związku zawodowego kolejarzy — Tourmemsine złożył oświadczenie, w którym potępił represyjne zarządzenia władz zmierzające do złamania strajku i przypomniał, że nawet kara śmierci, która groziła podczas okupacji hitlerowskiej, nie przeszkodziła kolejarzom w strajku w roku 1944.

Amb. Izydorczyk przybył do Berlina

BERLIN. (PAP) 17 bm. przybył do Berlina szef polskiej misji dyplomatycznej przy rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ambasador Jan Izydorczyk.

Amb. Izydorczyka, któremu towarzyszył pierwszy sekretarz misji — Małecki, powitał na dworcu podsekretarz stanu w MSZ Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Anton Ackermann.

Szajka szpiegów przed sądem w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP) W piątek rozpoczęła się przed budapeszteńskim trybunałem karnym rozprawa przeciw byłemu dyrektorowi generalnemu wytwórni sprzętu telegraficznego International Standard Electric Corporation, Węgrowi Imre Geigerowi i jego wspólnikom, oskarżonym o wprowadzanie sabotażu i działalność godzącą w realizację węgierskiego planu gospodarczego.

Współoskarżonymi są, obywatel amerykański Robert Vogeler, kierownik budapeszteńskiego oddziału tego przedsiębiorstwa, obywatel brytyjski Edgar Sanders oraz Węgrzy: b. wyższy urzędnik przedsiębiorstwa Kelemen Domokos, wyższy urzędnik ministerstwa ciężkiego przemysłu Zoltan Kado, proboszcz dr Istvan Just i Ferenc Doery.

W roku 1947, w czasie pobytu w Nowym Jorku, Geiger otrzymał instrukcje hamowania produkcji przedsiębiorstwa i w istocie w latach 1947 — 1949 produkcja osiągała tylko 40 proc. — 50 proc. możliwości wytwórczych.

W celu sabotowania produkcji, reorganizowano przedsiębiorstwo 50 — 60 razy. Prowadzono fałszywe księgi dla zamaskowania stanu finansowego firmy i świadomie wykonywano zamówienia poczty polskiej. Otrzymane od Związku Radzieckiego kredyty użytkowano dla finansowania eksportu do Turcji, a w czerwcu roku 1948 oddział budapeszteński Standardu otrzymał polecenie wysłania towarów na składzie do Jugosławii na rachunek koncernu.

Oskarżonego ujęto na granicy w chwili, gdy usiłował opuścić Węgry, czując, że mu się zawiera pętla wokół szyi. Ucieczkę zorganizował Vogeler, a pomocy udzielić miała placówka amerykańska w Wiedniu.

Prof. Stanisław Kulczyński

Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego

O powiązanie naukowców z życiem narodu i państwa

W związku ze wznowieniem działalności Demokratycznego Klubu Pracowników Naukowych Wyższych Uczelni Wrocławskich, zamieszczamy artykuł o zadaniach tego Klubu, nadesłany nam przez rektora Uniwersytetu Wrocławskiego prof. St. Kulczyńskiego.

W dniu 18 lutego wznawia swoją działalność założony dwa lata temu, ale dotychczas niezaktywizowany Demokratyczny Klub Pracowników Naukowych Wyższych Uczelni Wrocławia.

Klub ma dokonać zbliżenia między postępowo myślącymi uczonymi naszego ośrodka naukowego i zacieśnić ich współpracę nad demokratyzacją nauki i nauczania w środowisku wrocławskim.

Współczesna demokracja otwiera przed nauką, kulturą i wychowaniem nowe i ogromne możliwości, nie mniejsze od tych, jakie otwiera przed produkcją przemysłową i produkcją rolną. Równocześnie nakłada ona na wychowawców i twórców kultury i nauki nowe, wzmożone obowiązki, które wymagają zbiorowej czujności i koordynacji wysiłku.

Przyszłość Klubu leży przed nami. Może ona być i powinna być bogata w sukcesy. Będzie ona zależna od tego, jak bo dzie wiązał się w swych dążeniach — z nauką i pracą w naszym ośrodku oraz czuwał nad zacieśnianiem tej pracy z życiem narodu i Państwa.

Treścią klubowych zainteresowań powinna być nasza codzienna działalność i jej krytyka.

Wkraczamy w okres Planu 6-letniego; nakłada on wielkie obowiązki na naukę i wychowanie. Rok bieżący jest rokiem ogólnopolskiego Kongresu Nauki, który ma zdecydować o przyszłych formach organizacji nauki w kraju i na szym ośrodku.

Zbliżamy się także do zamknięcia naszej pięcioletniej działalności we Wrocławiu. W lutym b. r. dokonaliśmy generalnej lustracji naszych osiągnięć na wszystkich odcinkach naukowej i dydaktycznej pracy.

Dała ta ogromny materiał krytyczny, niezmiernie pożyteczny dla skorygowania i wzmożenia naszych dalszych wysiłków.

Mamy na wielu odcinkach piękne rezultaty pracy; niedo statecznie spopularyzowane nawet wśród nas samych; można one być przykładem i zachętą do rozszerzania wysiłków i zaszczytnego współzawodnictwa.

Plony tych wysiłków są dostatecznie bujne, by zapłodnić i ożywić działalność klubu, jednoczyć ludzi dobrej woli, podbudować wśród nich poczucie odpowiedzialności za przyszłość naszej działalności i pogłębić entuzjazm w pracy nad osiągnięciem dalszych zdobyczy nauki.

35 tys. ton zboża nadeszło już z ZSRR

WARSZAWA (PAP). Według ostatnich meldunków ze stacji granicznych, łączna ilość zboża radzieckiego, dostarczonego do Polski sięga obecnie 35 tysięcy ton. W dalszym ciągu przeważa jacą częścią transportów jest pszenica konsumpcyjna, odznaczająca się wysoką jakością.

Nadeszła także pierwsza partia przewidzianych w umowie kasz. Ponadto przeładowano pewną ilość pszenicy siewnej i jęczmienia.

Zwracane są bez przerwy dalsze transporty zboża ze Związku Radzieckiego.

Rozwój kultury fizycznej ważnym elementem wychowania politycznego mas ludowych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ma np. nigdzie sporu o to, czy wysokie wspaniałe wyniki naukowe jakiegoś fizyka, czy technika przeszkadzają umasowieniu technikі, umasowieniu podejścia technicznego, popularyzacji techniki. Nikt podobnego stanowiska w tej dziedzinie nie wysuwa. Odwrotnie — można powiedzieć, że im więcej będzie rozwoszechniona technika, im bliższa będzie technika całemu narodowi, tym więcej wyrośnie z narodu talentów, z których część będzie miała szczytowe wyniki i osiągnięcia, rozwijając w ten sposób całą dną dziedzinę.

Równie ważne jest, ażeby organizacje, opowiadające się sportem, nie uważały, że sprawa umasowienia sportu jest na ich terenie, powierzony w jakiejś fabryce, załatwiona np. przez to, że mają dobrą, o doskonałych wynikach, drużynę sportową, a reszta robotnicy przyprzetruje się drużynie i tylko ją o-klaskuje. Oczywiście było by to znowu popadanie w stare błędy i przed tym nowym rodzajem elitaryzmu w sporcie należy tak że organizacje społeczne i komitet przestrzec.

Trzeba także wykorzystać dla rozwoju kultury fizycznej i dla wychowania w szerszym zakresie bodziec współzawodnictwa i również zwalczać do końca kie runki, rozeszki kierunków, istniejące jeszcze wśród niektórych pedagogów, — polegające na wyjaławianiu sportu z bardzo istotnego i wychowawczego elementu, jakim jest współzawodnictwo.

Oczywiście, że nie wynika z tego, że można dopuścić do uwulgaryzowania i zbarbarzyzowania pojęcia współzawodnictwa w sporcie w kierunku wywyższenia się silniejszego czy sprawniejszego nad słabszymi. Oczywiście, że to było by wypaczenie nie mające nic wspólnego z prawdziwym socjalistycznym współzawodnictwem o ogromnych walorach wychowawczych, polegających na podciąganiu słabszych, na pobudzaniu ambicji i na wykształceniu zespołowej kultury sportowej i na zwalczaniu także filisterskiej niechęci do współzawodnictwa w ogóle.

Najistotniejszym zadaniem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej jest stał się, w obecnym okresie realnym czynnikiem jednolitego państw.-społecznego kierownictwa, planowania, koordynacji, kontroli w dziedzinie sprawa kultury fizycznej i sportu, w miejsce poprzedniego stanu rzeczy, który polegał na niedostatecznym na niejednolitym kierownictwie, na zaniedbaniach w poszczególnych organizacjach i resortach, na niedocenianiu przez wielkie masowe organizacje społeczne zagadnień kultury fizycznej i na niedocenianiu ścisłego związku tych zagadnień ze sprawą podnoszenia ideologicznego i kulturalnego poziomu najszerszych mas, w szczególności wśród młodzieży i w jeszcze większym stopniu na wsi.

Komunikat winien dbać o to, ażeby sprawa kultury fizycznej znalazła właściwe miejsce w programach pracy wszystkich organizacji masowych, a także odpowiednie miejsce w programach szkolnych i — co jeszcze ważniejsze — w realizacji tych programów szkolnych.

Komitet winien dbać o zapewnienie sportowi polskiemu odpowiedniej bazy materialnej, a więc w miejsce dotychczasowych, chaotycznie planowanych inwestycji — stosować prawdziwe planowanie tych inwestycji.

Komitet winien dbać o należytą rozbudowę chaotycznej dotychczas i niewystarczającej produkcji sprzętu sportowego.

Komitet winien dbać — i to jest jedno z głównych jego zadań — o należyte szkolenie kadr fachowych, o należyty dobór tych kadr pod względem ideologicznym i o powiększenie tych kadr.

Komitet winien dbać — i to jest z punktu widzenia interesów ogólno — narodowych bardzo poważnym zadaniem — o należyte powiązanie wychowania fizycznego i sportowego i rozwoju kultury fizycznej z potrzebami przysposobienia wojskowego, z zagadnieniami obrony narodowej.

Komitet winien dbać o należyte powiązanie polskiego sportu i kultury fizycznej z praktyki umasowionego sportu w Związku Radzieckim i należyty rozwój własnego systemu wychowania fizycznego.

Komitet winien ostro zwalczać wszelkie próby „setatyzowania sportu", polegające na rezygnowaniu z szerokiej mobilizacji aktywu społecznego i oparciu działalności zrzeszeń sportowych jedynie na płatnych funkcjonariuszach.

Należy sięgać do bogatych zasobów inicjatywy społecznej, należy ją odpowiednio wyrażać w naszą akcję i w ten sposób zagwarantować przyrost kadr w kulturze fizycznej i szybszy jej rozwój.

Bardzo poważnym zadaniem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej jest odpowiednie rozbudowanie planów masowych imprez i akcji sportowych. Organicznie związana z ogólnym rozwojem kultury masowej nowo wijająca się kultura fizyczna, zdrowie, sprawność, tężyzna szerokich mas, stanie się jednym z czynników socjalistycznego budownictwa w Polsce.

Dlatego szeroka rzesza dla szerokich mas musi czuć jak najściślejszą związek z budową tej nowej Polski i czuć się na odcinku swojej pracy realizatorami socjalistycznego budownictwa, musi wpoić to przekonanie w szerokie rzesze działaczy społecznych działaczy sportowych i to jest także wielkie wychowawcze zadanie Komitetu Kultury Fizycznej.

Komitet wielkich tych rozlicznych wyliczonych i niewyliczonych zadań u progu działalności nowego Komitetu, u progu naszej działalności, życzymy wam, w imieniu Rządu, ażeby Komitet stał się prawdziwym, realnym kierownikiem spraw kultury fizycznej i sportu w Polsce Ludowej.

ZARZĄD PORTÓW MIEJSKICH
Miasta Wrocławia

zatrudni

kierownika technicznego

obznajmionego z remontem i konserwacją urządzeń przeładunkowych i taboru pływającego.

Bliższe informacje w Wydziale Personalnym Z.P.M. Kłecz kowska 52. K-626

Urząd Wojewódzki Wrocławski

udzielił zezwolenia na zmianę nazwiska następującym osobom:

1) Berger Chaim
2) Tabaka Piotr Marian
3) Lewin Froim
4) Lewin Henryk Jan
5) Felner False Salzman Józef
6) Silberschutz Ignacy Artur
7) Zwierz Stanisław
8) Zwierz Helena
9) Zwierz Stefan
10) Lerwa Józef
11) Wurm Szulim
12) Wajchendler Moszek Szymon
13) Majdenberg Benjamin Tobiasz
14) Eis Samuel
15) Niemczak Józefa
16) Perl Gita
17) Zgulek Daniel
18) Wallersdorf Aleksander
19) Wizenblit Moszek Eia
20) Rauchberg Adam Jan
na Zagórski Józef Michał
Dobrowiecki Piotr Marian
Lewiński Franciszek
Lewiński Henryk Jan
Hrycak Józef
Krasnokucki Ignacy Artur
Zwierski Stanisław
Zwierski Stefan
Jarowski Józef
Spolak Michał
Rutkowski Michał
Majdan Bolesław
Lis Emil
Zaraka Józefa
Mauthner Gizia
Zagórski Daniel
Gajewski Aleksander
Urban Augustyn Marek
Rodziński Adam Jan

Ks. H. Zalewski o gospodarce „Caritas" i krajowej naradzie Zrzeszenia

„Sumienie obywateli i kapłanów każe nam iść z ludem, z Rządem, z masami"

Gospodarka we wrocławskim oddziale zrzeszenia „Caritas" stała się przedmiotem szczególnego zainteresowania opinii publicznej. Ujawnienie samowoli w rozdawnictwie darów przeznaczonych dla ludzi ubogich, obdarowywanie dobrem społecznym jednostek o ciemnej przeszłości, wypłacanie setek tysięcy złotych przeszłpcom ściganym przez sądy — to zaledwie kilka faktów z długiej ich serii w dzia łalności usuniętego zarządu „Caritas".

Aby poinformować społeczeństwo co się obecnie dzieje z resztkami majątku, znajdującego się w magazynach „Caritas" w okręgu wrocławskim, przedstawiciel „Słowa Polskiego" zwrócił się do prezesa nowego

Ks. Henryk Zalewski w sali MRN

zarządu tej organizacji, ks. Henryka Zalewskiego, z prośbą o informację.

* * *

Najpierw kilka słów o osobie nowego prezesa:

Ks. Henryk Zalewski — syn ludu, kapelan polskich oddziałów podziemnych w okresie okupacji, obecnie prob. na Brodzi pod Wrocławiem — należy do tego grona księży, którzy wysoko cenią kapłańskie powołanie, łączy je ustawicznie z pracą dla narodu. Wszystko, czym kraj żyje jest nie tylko przedmiotem zainteresowań ks. Zalewskiego, lecz i istotą jego codziennego wysiłku.

Dlatego opinia — na temat znanych we Wrocławiu wydarzeń — człowieka i obywatela o takiej postawie duszpasterskiej i obywatelskiej, jest społeczeństwu wysyłkowo potrzebna.

* * *

„Na wstępie prosimy ks. prezesa o jego osobistą ocenę działalności zawieszonego zarządu „Caritas".

Ks. Zalewski milczy chwilę, poczem ważąc każde słowo, oświadcza:

— Tego, co zdołałem w „Caritas" już poznać, nie mogę nazwać działalnością społeczną. Od siedmiu dni czterech urzędników zrzeszenia spisuje w jego magazynach przejęty po ks. prałacie inwentarz. Już dotychczasowe dane wskazują, że zasadnie ustalenia przedstawiciela Najwyższej Izby Kontroli nie objęły całości gospodarki zrzeszenia. Są nowe, niedobre pozycje, pozycje dodatkowo obciążające b. zarząd. Skłonny jestem przypuszczać, że będą się one jeszcze powiększały...

— Gdy otwarto nam magazyny „Caritas" — ciągnie ks. Zalewski — zobaczyliśmy w nich okropny nieład. Brud, niechlujstwo, lekceważenie sobie warto ści wprost bezcennych — oto co można było dostrzec z pierwszego rzucenia na nie okiem. Pobieżne badania wykazały rzeczy gorsze. W magazynach leżały bez użytku zjadane przez mole koce z czystej wełny, piękne ubrania, kosztowne materiały. Leżały i niszczały duże ilości bardzo poszukiwanych leków. Były wśród nich sulfamidy, penicylina i szereg innych poszukiwanych środków. Obecny przy pobieżnym ich sprawdzaniu farmaceuta mówił, załamując ręce, iż to, na co patrzy, wota o pomstę do nieba! Bo obliczając wartość lekarstw co najmniej na 50 milionów złotych — uznał, iż bezmała połowa z nich straciła lecznicze wartości z powodu nadbyt długiego i złego wiedniego ich przechowywania.

— Czym kiadąc przez tłumaczy ten stan rzeczy? Czyż ludzie zaprzeszłości takie skarby mogli nie zdawać sobie sprawy co czynią?

Ks. Zalewski skupia się na moment, po czym stwierdza:

— Wydaje mi się, że uważali oni magazyny „Caritas" za swą własność. Korzystali z nich w miarę swych potrzeb i potrzeb bliskich sobie ludzi. Nie widać tam takiego stosunku do nagromadzonych darów, który by świadczył, iż mają one służyć społeczeństwu. Do takiej opinii o gospodarowaniu majątkiem „Caritas" upoważniają nie tylko obserwacje. Jedna z b. pracowniczek „Caritas" we Wrocławiu opowiada, iż kiedy pełniła funkcję magazynierki, musiała stale oddawać na noc klucze od magazynów — p. Paszendzie. Dlaczego wyłącznie p. Paszendzie, nie mogła sobie do końca swej pracy w zrzeszeniu wytłumaczyć.

— Jak ksiądz prezes ocenia zastosowane przez władze środki, mające na celu zapobieżenie podobnej gospodarce?

— Takie środki stały się konieczne. Wymagała ich troska o dobro publiczne, nakazywała dbałość o zdrowie ludzi ubogich, dyktowały potrzeby dziesiątków tysięcy wdów, sierot i nieszczęśliwych. Wszyscy przecież wiemy, jak wielkie nieszczęścia dotknęły nasze społeczeństwo podczas wojny. Czyż można było dłużej tolerować zjawisko, że przeznaczone dla ubogich dary — marnowano, trwoniono albo oddawano jednostkom nogarażonym przez naród lub ściganym przez prawo?

— Jak układają się stosunki nowego zarządu „Caritas" z władzami państwowymi? — zapytujemy.

— P. debrze. Pewien wielcej obecne władze „Caritas" nie tylko samodzielnie gospodarują jej mieniem, lecz doznają ze strony władz niezawodnej nomocy. Odnosze wrażenie, że ta sza praca na odcinku opieki nad ubogimi i stosunek władz do „Caritas" — mają punkt styczny: dbałość o pomnieszenie nie szczęść społecznych, wypływają ca z troski o człowieka.

— Jakie zdaniem księdza prezesa ma zrzeszenie perspektywy przed sobą?

— „Caritas" spełni swoją rolę. Jest ona potrzebną bardzo potrzebną. Kierowana dziś przez ludzi oddanych krajowi, posiadająca stałą opiekę i pomoc rządu, „Caritas" stanie się instytucją o doniosłym znaczeniu społeczno-charytatywnym.

— Wiadomo nam, że brał ksiądz prezes udział w Krajowej Naradzie „Caritas". Jakie były odniesione w sali obrad wrażenia?

— Narada moim zdaniem by ła momentem przełomowym w życiu przedstawicieli wielkości kłeścy. Tak ją oceniły olbrzymie ich rzesze. Słuchaliśmy wszyscy z ogromną uwagą — wspomnienia, które przywoływ wień ministra Wolskiego i premiera Cyrankiewicza. Mieliśmy w nich dowody szczerych dążeń rządu do uzrzeźnowania stosunków z Kościołem. Czuliśmy w słowach obu przedstawicieli wła dzy państwowej głos serca Polaków — do Polaków. Wytworzyło to nastrój, w jakim rodzą się postanowienia: podążania z ludem, z rządem, z masami — do nowego jutra Polski. Bo pow zięcie takiego postanowienia na kazuje nam sumienie obywateli i kapłanów.

Rozmowę przerozwodził

Stanisław Ziemak

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ W ZWIĄZKU RADZIECKIM

● **Praca i upór człowieka zwyciężą prawa natury**

■ Przed 23-ciu laty za kołem podbiegunowym, w odległości 170 kilometrów od Murmańska, osiadł nad brzegiem jeziora Imandra agronom radziecki I. Ejchfeld. Został on tam kierow nikiem podbiegunowej stacji do świadczalnej, mającej ustalić, czy piaszczysta i zimna ziemia w surowym klimacie podbiegu nowym może być wykorzystana pod siew nowych gatunków zbóż.

Ejchfeld sadził mnóstwo roślin. Olbrzymia ich większość, nie wytrzymując chłodu i złych warunków glebowych, ginęła. Niektóre jednak wegetowały.

Agronom zbierał mizerne uro dzaje i odnawiał z nich siewy. Rośliny z roku, wyrosłe już pod biegunem, zaczęły powoli dawać plony, aż w końcu poczęły normalnie rodzić.

Z czasem powstały na północ ny: olbrzymich rozmiarów bulwy, odporne na chłody: jęczmień, żyto, kapusta, wreszcie — pomidory!

Niektóre z tych wyhodowanych pod biegunem roślin poczęto — dla wypróbowania — sadzić w krajach południowych. Rezultaty były zdumiewające. Uodporniony pod biegunem gatunek kartofli, nazwany „Chybny 3", dawał na Krymie w ciągu lata — dwukrotne zbiory!

Jakże nie uznać takich plonów pracy ludzkiej — za błogosławione dla ludzkości?...

● **Unowocześniona praca w Zagłębiu Donieckim**

■ Niezwykle dni przezywa te raz Zagłębie Donieckie. Jeszcze niedawno zatopione były jego szyby, zrujnowane nazienne ln stalacje kopalniane, spalone gór nicze osiedla. I oto Zagłębie rozpoczęło ponownie swe potężne ramiona, gdyż zostało nie tylko odbudowane, ale podniesione na jeszcze wyższy poziom.

Szyby węglowe Zagłębia prze istoczyły się obecnie w podziemne fabryki.

W sztolniach jarzą się lampy, dające dzienne światło. Koryta rze wypełnione są turkotem pod ziemnych kolejek elektrycznych, pojawiły się: elektrowozy, maszyny załadunkowe, koń kajmy.

W pierwszych miesiącach po tych udoskonaleniach dzienne wydobycie w sztolni kombajnowej zwiększyło się z 200 do 250 — mimo, że na oddziale pracowało o 10 ludzi mniej.

Wydobycie węgla na jednego górnika podniosło się z 3,2 do 4,2 tony na zmianę.

● **Powierzchnia nawodnionych pól Uzbekistanu**

W ciągu ostatnich 20 lat obszar zasobów na nawodnionych ziemiach radzieckiego Uzbekistanu, wzrósł prawie o pół miliona ha. W okresie przedwojennych pięciolatek stalinowskich państwo inwestowało w rozwój sieci irygacyjnej Uzbeki stanu 40 razy więcej, niż preliminowano na te cele w całym Turkiestanie w ciągu ostatnich 60 lat przed Rewolucją. W ciągu 20 lat, przy budowie kanałów nawadniających i budynków hydrotechnicznych, wykopano 275 milionów metrów sześciennych ziemi.

Przed naradą budowlanych z naukowcami

„Spółka racjonalizatorska" — Kostaś i Zakrzewski

w Państwowym Budownictwie Przemysłowym Nr 5

Zupełny przewrót techniki pracy, jaki dokonuje się obecnie w budownictwie przemysłowym, zatoczy zapewne z czasem szerokie kręgi i obejmie nie nie z pozostałe dziedziny budowlanictwa. Ów przewrót polega na zracjonalizowaniu dotychczasowego systemu budowania przez wprowadzenie specjalizacji i mechanizacji pracy. Nowy system, zwany „potokowym", wygląda następująco:

Budowę obiektu przeprowadza się według jednolitego harmonogramu. Poszczególne fazy, jak roboty ziemne, murarskie i inne — będą wykonywane przez lotne brygady specjalistów. Wydajność i jakość pracy będzie w dużej mierze zależała od zgra nia się, ułożenia pracy oraz od pomysłów nowatorskich członków poszczególnych brygad.

Dlatego też w budownictwie trzeba obecnie położyć duży nacisk na rozwój racjonalizatorstwa.

23 RACJONALIZATORÓW

Klub racjonalizatorski przy PBP nr 5 istnieje stosunkowo niedawno. Liczy on obecnie 23 członków, których pomysły zostały zatwierdzone. Nastrój racjonalizatorski — jak twierdzą pracownicy wydziału modernizacji i sami robotnicy — jest. Gorzej przedstawia się (obserwacje nasze) wymiana i popularyzowanie ulepszeń między klubami budowlanymi, racjonalizatorskimi i między poszczególnymi przedsiębiorstwami budowlanymi. Nawiązanie tej współpracy umożliwi zapewne wielka narada racjonalizatorów budowlanych z naukowcami, która odbędzie się w tych dniach we Wrocławiu. Udział w niej — zgłosiły już zgłosiły 25 placówek budowlanych — państwowych, spółdzielczych i miejskich.

Obecnie do najwybitniejszych racjonalizatorów PBP Nr 5 którzy już przedłożyli po kilka projektów, należą: Jan Sosna

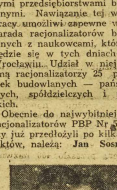

Władysław Kostaś

murarz, Franciszek Lisiński i Kazimierz Leja — technicy oraz słynna „spółka racjonalizatorska" — Kostaś i Zakrzewski — malarze.

ROZMOWA Z KOSTASIEM

Kostasia poznałem na budowie. Dokonuje on obecnie ostatnich posunięć pędzla w remontowanym przez PBP skrzydle Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Dobrzyńskiej.

— Panie Kostaś, chciałam się dowiedzieć czegoś bliższego o waszej „spółce racjonalizatorskiej" z Zakrzewskim i o waszych pomysłach racjonalizatorskich.

W odpowiedzi na moją prośbę Kostaś wzoył pędzel do wiadra, wytarł ręce o kombinezon i zaprowadził mnie do swego tym zeszu „gabinetu".

— Z naszą „spółką" jest sprawa prosta — zaczął — Przed dwoma laty spotkaliśmy się na tej budowie z Zakrzewskim. Na pierwszej naradzie wytwórczej zaraz dociął nam inż., że nasza skrzynka pomysłów świeci pustkami, jakbyśmy w ogóle mieć nie chcieli. Obaj z Zakrzewskim jesteśmy starzy malarze, na robocie się znamy, no i postanowiliśmy urstować honor naszej budowy i nasz własny. Tak się zaczęło i chyba się nigdy nie skończy. Złożyliśmy już wspólnie 7 pomysłów.

Do celniejszych należy „unieszkodliwianie" złośliwych plam po zaciekach. Przy takie po za malowaniu wyłaza znowu i dotychczas nie było na nie sposobu, chyba tylko zdzieranie tynku. Zakrzewski i Kostaś sporządzili mieszankę z b.lego wa pna, mydła, cementu i wody. Zaciek trzeba delikatnie tym posmarować, a zostaje „unieszkodliwiony" na zawsze.

— Ostatnio oddaliśmy „receptę" na zwalczanie grzyba, który jest plagą domów we Wrocławiu, ale o tym nie będę na razie mówił, bo projekt jeszcze nie rozpatrzony.

Gorzej poszło natomiast „spółce" z wynalazkiem materiału, który może zastąpić drogi kysolit, używany do pokrywania podłóg cementowych.

— Obliczenia były niedokładne i projekt zwrócono, ale na radzie z naukowcami dowiemy się na pewno jak i co trzeba po prawić — pocieszą się Kostaś.

— A gdzież wasz towarzysz Zakrzewski?

— Zakrzewski go teraz na inną budowę. Nawet to dobrze, bo przy nowej robocie będą nowe pomysły.

— Jak wygląda wasza współpraca?

— Pomysł jest raz mój, raz jego, ale wykonanie wspólne i do świadczenia i rozstrzesiejemy się zawsze pod projektami obaj. Zawsze co dwie głowy, to nie jedna.

LISIŃSKI USPRAWNIA PRACĘ CIEŚLI

Technika-racjonalizatora PBP Franciszka Lisińskiego zastnję w wydziale modernizacji. Ostatni jego pomysł związany jest już z „potokowym" systemem pracy. Lisiński usprawnił pracę cieśli, wykonujących płyty szalunkowe pod beton. Na jeto sto le cieślskim z podziałkami, szynami i ściągaczami — ele-

Fr. Lisiński

menty szalunkowe wykonuje się łatwo i szybko.

— Lubię taką pracę, która da je świadomość, że przyczyniam się do ułatwienia pracy innym — mówi Lisiński. — A pole do racjonalizatorstwa w naszej dziedzinie budowlanej jest olbrzymie.

Ewa Wacowska

NIEZNANA POEZJE PIERWSZYCH POLSKICH SOCJALISTÓW:

Zbiór wierszy pt. **»Czegoż chcą?«**

(Genewa, 1882)

omawia w interesującym essayu **Bogdan Zakrzewski** w styczniowym (1) zeszycie miesięcznika

„TWÓRCZOŚĆ"

Cena zeszytu 120 zł

W-51 Wszędzie do nabycia

Oczyszczamy półki bibliotek

Ciumatti i Courts-Mahlerowa nie trafia do rąk czytelnika

W bibliotekach świetlicowych i związkowych na Dolnym Śląsku, w szafach bibliotecznych czeka na czytelnika 214.888 książek. 747 bibliotek stałych grupuje się przy zakładach pracy, liczących ponad 1000 pracowników. Posiadają one razem 195.094 książek. 284 biblioteki wymienne kierowane przez związki branżowe rusza codziennie do różnych zakładów pracy.

I to właśnie Związki przowadzą wielką energiczną akcję oczyszczania bibliotek.

Co to znaczy?

Oczyścić biblioteki — to znaczy w pierwszej fazie pozbawić je wszelkiej literatury wrogiej, szkalującej ustrój socjalistyczny, wrogiej klasie robotniczej, wrogiej postępowi społecznemu i pokojowi.

Oczyścić bibliotekę — to znaczy w drugiej fazie pozbawić je wszelkiej literatury szkodliwej, szkodliwej w sensie moralnym, bezwartościowej, deprawującej charakter czytelnika, ukazującej obraz świata w fałszywym świetle.

AKCJA OCZYSZCZANIA BIBLIOTEK

— to akcja poważna, mająca olbrzymie znaczenie. Książka może być przyjaciielem wroogiem, może być doradcą i depra watorem. Wpływ jej na czytelnika jest olbrzymi. Dociera wszędzie tam, gdzie nie może dotrzeć ani żywe słowo, ani gazeta, ani najumiejętniejsza perswazja. Prasera do serc i umysłów, uświęca je lub zniepravia. W szafach bibliotecznych czekają na miliony rąk setki tysięcy książek arsenał, która musi być naszym sojusznikiem, a nie wrogiem.

W ubiegłym roku kontrolę bibliotek przeprowadziły same Rady Zakładowe. W roku bieżącym kąkia biblioteka poddana zostanie kontroli specjalnych trójek, powstałych przy Inspektoracie Szkolnym na całym Dolnym Śląsku. Księgozbiory dokładnie skompletowane zostaną po wonikie, więc precent książek złych nie jest w nich duży. Znajdziła się one jednak nadal na półkach bibliotek, docierają do rąk robotnika, cieszą się często ustaloną reputacją, są poszukiwane, są — niestety — skwapliwie czytane. Rozbudzają najniższe instynkty u niewyrobionego czytelnika, nieumiejętnego jeszcze oddzielić ziarna od plewy.

Nie bądźmy gołosłowni: biblioteka przy PNS we Wrocławiu roi się od różnych Banasów, Breszkowskich, Bułanowów, którłuje tam na:ci Courts-Mahlerowa, Goetel, Otto Haller, Kozłowski, Marczyński, Mniszkówna i Ronikier. Jeśli usunięto już niemal wszędzie książki wrogie, nie wydawo jeszcze dzieło wanej bitwy książkom złym.

ALE TU TKWI INNE NIEBEZPIECZEŃSTWO

Różnego typu komisje kontrolne nie zawsze cechuje znajomość rzeczy. Często selekcja książek odbywa się tylko na podstawie przeglądania tytułów, bez wgłębiania się w treść, często książki dobre klasyfikuje się jako złe na skutek przesadnej gorliwości. Przykład: w jednej z bibliotek umieszczono „Wojnę zdowską" Liena Feuchtwangera. Konia z rzędem temu, kto mi wytłumaczy, dlaczego!

Pamiętajmy: w żadnym wypadku książek wycofanych nie niszczy się.

Posłużą one specjalistom i naukowcom w zamkniętych, centralnych księgozbiorach, jako obraz epoki. Tym różnimy się od barbarzyńców w faszystowskich, od „kulturträgerów" wszelkiej maści: humanistycznym, głęboko ludzkim stosunkiem do książek.

Drugim zagadnieniem są różne **UPRUCZKI DLA ZESPOŁÓW ŚWIETLICOWYCH** grywane do niedawna z powodzeniem i wcentujące jeszcze na półkach bibliotecznych. Wystarczy zazmajomić się z niektórymi tytułami, aby ocenić wartość tego rodzaju lektury i „spektakli": „Hurra, jest chłopczyk", „Uj ten cios", „Tajemnica pokoju nr 113", „Honor Maliwiny Pechtowej", „Kobieta i kiełbaska", „Za nic żydowskie swaty", „Na ławeczce", „Kozłowieckie Wieczory Ellomey", „Zemsta cygana", „Brzytwa swatem", „W szponach kusicielki" (autor Ciumatti), „Teściowa w tarapatach", „Aby handel szedł" (autor Jan Kanty), „Posag w komi nie", „Jego stara panna", „Ciocia w reakcji", „Tajemnica opowiedzi", „Morze na noc", „Szukajcie mordercy", „Los sieroty czyli niewinność zwycięża"...

Dosyć! Tania sensacja, porno grafia i antysemityzm, zmnożone i szmira królowały do niedawna i królują jeszcze od czasu do czasu na deskach scenicznych, na półkach bibliotecznych. Czas najwyższy, aby ostatecznie wymieść wszelkie śmieci, aby zrobić miejsce na scenach i półkach dla pożytecznych książek i sztuk pełnowartościowych pod względem artystycznym i ideologicznym.

PILNE ZADANIA

Czas skomasować biblioteki, znajdujące się w poszczególnych zakładach pracy, aby już nie każda biblioteka, a nawet każda osobna, ale jeden płatny i świa domy swoich zadań bibliotekarz łączył wszystkie książki na jednych półkach. Nie miejsce tu na fałszywe ambicyjki: przykładem niech będzie koło ZMP przy Zw. Zak. Prac. Budowlanych, które właczyło swoją bibliotecznie do biblioteki ogólnej, albo MZK we Wrocławiu, gdzie tylko biblioteka była tam otwarta w tych godzinach, w których czytają jest świetlica, a nie na odwrót.

Czas, aby poszczególne związki branżowe zdobyły odpowiednie fundusze na oprawę książek. Dotychczas istnieje bowiem słuszna uskawa, że nieoprawnych książek pożyczać nie wolno, a poniewaź brak było funduszów na oprawę, książki leżały bezużytecznie. I znowu Z.Z. Górników i Z.Z. Kolejarzy świecą tu przykładem w odróżnieniu niedawno zatopione były jego szyby, zrujnowane nazienne ln stalacje kopalniane, spalone gór nicze osiedla. I oto Zagłębie rozpoczęło ponownie swe potężne ramiona, gdyż zostało nie tylko odbudowane, ale podniesione na jeszcze wyższy poziom.

Szyby węglowe Zagłębia prze istoczyły się obecnie w podziemne fabryki.

W sztolniach jarzą się lampy, dające dzienne światło. Koryta rze wypełnione są turkotem pod ziemnych kolejek elektrycznych, pojawiły się: elektrowozy, maszyny załadunkowe, koń kajmy.

W pierwszych miesiącach po tych udoskonaleniach dzienne wydobycie w sztolni kombajnowej zwiększyło się z 200 do 250 — mimo, że na oddziale pracowało o 10 ludzi mniej.

Wydobycie węgla na jednego górnika podniosło się z 3,2 do 4,2 tony na zmianę.

● **Powierzchnia nawodnionych pól Uzbekistanu**

W ciągu ostatnich 20 lat obszar zasobów na nawodnionych ziemiach radzieckiego Uzbekistanu, wzrósł prawie o pół miliona ha. W okresie przedwojennych pięciolatek stalinowskich państwo inwestowało w rozwój sieci irygacyjnej Uzbeki stanu 40 razy więcej, niż preliminowano na te cele w całym Turkiestanie w ciągu ostatnich 60 lat przed Rewolucją. W ciągu 20 lat, przy budowie kanałów nawadniających i budynków hydrotechnicznych, wykopano 275 milionów metrów sześciennych ziemi.

Leszek Goliński

Edmund Osmańczyk

Oś Rzym — Bonn

Od własnego korespondenta APJ

Berlin, w lutym.

„Ścisła łączność między Rzymem a Bonn znalazła swój wyraz w liście włoskiego premiera de Gasperiego do kanclerza Adenauera, a więc przedstawiciela tego rządu, który w swym składzie najbardziej przypomina rząd niemiecki republiki związkowej (Trizonii — przyp. mój). Do tego dodać należy, że dobre osobiste stosunki między dGasperim, a d-rem Adenauerem prawdopodobnie w ciągu bieżącego świętego roku doprowadzą do spotkania obu mężów stanu i przyczynią się do nawiązania, a raczej do wznowienia politycznych i gospodarczych stosunków między obu narodami. Rok święty da również okazję do wznowienia starych kulturalnych stosunków między Niemcami a Włochami. Z różnych przyczyn przerwany nagłym niemieckich turystów do Włoch znów odbywać się będzie w duchu dawnej wymiany kulturalnej między oboma narodami. Rozmowy nie będą znać ponc żadnymi przeciwieństwami politycznymi, czy gospodarczymi, to też można mieć nadzieję, że celem ich będzie ścisła przyjaźń niemiecko-włoska".

Ten długi cytat wyjęty jest z oficjalnego biuletynu partii d-ra Adenauera (Chrześcijańsko - Demokratyczna Unia. Cytat ten pokazuje, że i w polityce zagranicznej, podobnie, jak w polityce wewnętrznej marionetkowy rząd Trizonii idzie starymi kolejnami dawnej Rzeszy. Polityka zagraniczna tego „rządu", myśl statutu okupacyjnego zastrzeżona jest wyłącznie dla wysokiego komisarza USA, Francji i W. Brytanii.

Jeśli więc dr Adenauer pozwolił sobie na pomysł wznowienia osławionej osi, to uczynił to, rzecz prosta za zgodą wysokich komisarzy a ściśle, jednego Wysokiego Komisarza mr. Mac Cloy'a z USA (nota bene powinowactwo dr Adenauera: żona Mac Cloy'a jest z domu Zeisler, podobnie jak pierwsza niezyjąca żona Adenauera).

Francja nie jest zainteresowana w porozumieniu włosko-niemieckim, a i Anglia ma w tej sprawie poważne zastrzeżenia. Woła jednak Waszyngtonu jest od dawna wolą decydującą w wysokiej komisji 3 mocarstw w Niemczech. Nic więc dziwnego, że i tym razem stało się tak, jak chciał Waszyngton, mający równie decydujący wpływ na obecny rząd włoski, który — zwoje słowami biuletynu CDU „jak najbardziej przypomina rząd Trizonii".

Na marginesie tej oficjalnej zapowiedzi wznowienia osi Rzym — Bonn zanotujmy, że w Bonn przebywa już od kilku miesięcy przedstawiciel Hiszpanii generała Franco, a na obszarze Trizonii urzędują już liczni handlowcy argentyńsko - niemiecka, chiliijsko - niemiecka, portugalsko - niemiecka itp., mające opinie półoficjalnych przedstawicielstw. Jeśli do tej wiadomości dodamy, że w ciągu minionych 5 miesięcy utworzenia marionetkowego rządu Trizonii, liczba byłych członków NSDAP w urzędach państwowych „krajów" i „związku" wzrosła w sposób tak zastraszający, że nawet dość - tolerancyjni w tych sprawach Brytyjczycy protestują, to mamy jasny obraz, w jakim kierunku skierowana jest przez Wysokiego Komisarza USA Trizonia.

Aby nie być gołosłownym przytoczę wiadomość podaną 13 lutego 1950 r. przez dziennik brytyjski dla ludności nie niemieckiej „Die Welt", treści na stępującej: „Według danych oficjalnych amerykańskich władz okupacyjnych, 60 procent wszystkich wyższych stanowisk w urzędach w Wirtemberg-i Badenii zajmują byli członkowie NSDAP. Liczba ta — szczególnie jeśli chodzi o urzędy wyższe — stale wzrasta. W Bawarii, według tych samych danych, procent byłych członków NSDAP na wyższych stanowiskach w urzędach jest równie wysoki".

Nota bene, w latach hitlerowskich również nie wszystkie stanowiska w urzędach zajmowali członkowie NSDAP. Według statystyki związku niemieckich urzędników z roku 1939, członkami NSDAP było wówczas około 65 procent urzędników.

Jak widzimy Trizonię nie wiele już dzieli od stanu przed wojennego.

Edmund Osmańczyk

Ślady wybuchu wulkanu Laki

■ Do największych nieszczęść, jakie nawiedzają ludzi, należą niewątpliwie trzęsienia ziemi połączone z wybuchami wulkanów. Lawa z wulkanu Laki w r. 1783 zalała kilkanaście tysięcy kilometrów. Skutkiem wystąpienia wulkanu Laki wyrządził na olbrzymich obszarach, cały kraj dotknęła straszli wa klęska głodu. Zginęło wtedy 9.500 ludzi, 82 proc owiec, 77 proc. koni, 53 proc. bydła.

W rozległej części kraju ślady wybuchu Laki zachowały się do dziś. Stanowią one czarne pola zastygłej lawy, przypominającej falującą wodę, gnaną wichrami po powierzchni oceanu.

Po zerwaniu z błędami przeszłości

Nowy styl pracy

Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Przed 16 miesiącami odbył się we Wrocławiu pierwszy powojenny zjazd delegatów Związku Inwalidów Wojennych, zwołany celem przeprowadzenia gruntownej analizy ideologii Związku, zerwania z błędami przeszłości i wypracowania nowych form pracy i programu.

Zjazd ten dobrze spełnił swe zadanie. Delegaci po wyczerpującej dyskusji stwierdzili, że lud inwalidów jest ściśle związany z marszem ludu pracującego ku socjalizmowi, gdyż tylko w ustroju socjalistycznym istnieje możliwość właściwego rozwiązania zagadnienia inwalidzkiego.

Zjazd zerwał ostatecznie z pozostałością sanacyjną, jaka była zasada apolityczności Związku. Postanowiono więc przyswoić sobie w szeregach Związku szeroko zakrojoną akcję ideologiczną.

Niezmiernie ważnym punktem obrad Zjazdu było też zagadnienie produktywizacji inwalidów, opartej na szkoleniu ich w nowych zawodach, odpowiadających warunkom zdrowia inwalidy, oraz przydzielaniu pracy.

Stwierdzono, że inwalida nie jest jednostką żyjącą poza na własem społeczeństwa, lecz jest jednostką wartościowym, potrzebnym obywatelem.

10 TYS. INWALIDÓW WOJENNYCH

Na tych zasadach rozpoczął pracę zarząd okręgu dolnośląskiego Zw. Inwalidów Wojennych RP. Warto dodać, że w województwie wrocławskim znajduje się największa ilość inwalidów wojennych. Tu wal czył żołnierz polski w szeregach II Armii Wojska Polskiego, forsując Nysę. Tutaj też znalazło się wielu rannych, żołnierzy polskich, którzy po opuszczeniu szpitali osiedli na Dolnym Śląsku. Stali się oni pierwszymi mandatarami pracownikami pracy pokojowej, realizując hasło Związku „Pierwsi w walce — pierwsi w odbudowie kraju".

Na Dolnym Śląsku liczba inwalidów wynosi 10.000. Zorganizowani oni są w 33 kołach powiatowych. Cieżco poszkodowani inwalidzi znaleźli opiekę w zakładach w Dusznikach, Szklarach i Cieplicach. Poza tym inwalidzi korzystali z Sanatorium Przeciwgruźliczego w Sokołowsku. 2 bursy we Wrocławiu oraz Domu Dziecka w Karpaczu.

Istniało również bardzo wiele przedsiębiorstw inwalidzkich, założonych w pierwszych latach powojennych, administrowane którymi spadało na barki przeciążonego pracą Zarządu Okręgowego.

OCZYSZCZENIE WŁADZ ZWIĄZKU

Nowy Zarząd Okręgu przeprowadził w pracy swej radykalne zmiany. Postanowiono zlikwidować przedsiębiorstwa, które były kulą u nogi dla Związku, a źródłem znacznych dochodów dla dawnych, sanacyjnych działaczy związkowych. W roku 1949 zlikwidowano większość tych przed siębiorstw, przekazując je spółdzielczości inwalidzkiej jako warsztaty produkcyjne.

Przeprowadzono następnie oczyszczenie zarządów kół z działaczy sanacyjnych, którzy głosili zasady apolityczności, a jednocześnie bogacili się administrując przedsiębiorstwami inwalidzkimi, umieszczając swe rodziny w Radach czy też wręcz korzystając nieprawnie z funduszów przeznaczonych dla najbiedniejszych i ich dzieci.

Nowy zarząd oddał część zakładów opiekuńczych Ministerstwu Zdrowia, dzięki czemu usprawniono ich funkcjonowanie.

Zarząd, po pozbyciu się kilo potliwych funkcji administracyjnych, zajął się pracą ideologiczną i propagandową, opierając się na współpracy kół z kolektywami partyjnymi. Utworzono w większości kół świetlice, zaopatrując je w biblioteki.

WALKA O POKÓJ

Wchodząc w okres realizacji Planu Sześcioletniego, zarząd okręgu nakreślił sobie obszerny plan pracy.

Pierwsze, najważniejsze zadanie — to walka o pokój. Inwalida najlepiej rozumie okropności wojny, a inwalida uświadomiony potrafi walczyć o pokój. Docenia on w pełni przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, jako ostoją pokoju; uświadomiony inwalida wie, że pokój buduje się i utrwala intensywną pracą i dlatego nie tylko chce wziąć udział w tej pracy, lecz przez współzawodnictwo pociągnie za sobą innych.

Drugim z kolei zadaniem jest roztoczenie opieki nad pracującymi inwalidami. Zadanie to realizowane jest przez wyszukiwanie i kierowanie inwalidów do szkolenia i pracy. Zadanie to współdziałania z czynnikami państwowymi, z ORZZ, z radami zakładowymi, przez kontrolę warunków pracy i mieszkania — Związek zapewnia pracującym inwalidom pomoc materialną i duchowa. Dla inwalidów skierowanych do szkolenia zorganizowano jest akcja stypendialna. Każdy inwalida otrzymuje pomoc w czasie szkolenia i po szkoleniu aż do otrzymania pracy.

Trzecie zagadnienie — to sprawa spółdzielczości inwalidzkiej. Powołanie Centralnej Spółdzielni Inwalidzkiej wiąże się ściśle z kwestią produktywizacji inwalidów. W spółdzielniach znajdą zatrudnienie przede wszystkim najciężej poszkodowani oraz wdowy, a więc ci, którzy na znaleźć nie mogą miejsca w zakładach. Hasłem Związku jest dziś: „Każdy inwalida — nasz pracownicy — musi znaleźć pracę".

Oto wytyczne planu pracy Związku Inwalidów na najbliższą przyszłość. Po zerwaniu z błędami przeszłości i oczyszczeniu władz z działaczy sanacyjnych, po przyjęciu z zasadami apolityczności i przeprowadzeniu wielkiej ofensywy ideologicznej, Związek Inwalidów Wojennych RP wchodzi na nowe drogi pracy, stając do wspólnej budowy socjalizmu w naszym kraju (zg)

Przeszło 400 wyróżnionych kobiet

101-letnia przodownica społeczna

Szerokie masy naszego społeczeństwa stanowczo za mało wiedzą o pracy i działalności przodownic społecznych. A warto im poświęcić więcej uwagi, choćby ze względu na doniosłą rolę, jaką odgrywają w naszym życiu społecznym. Są to przecież kobiety, które potrafiły pogodzić swe obowiązki zawodowe z pracą domową i ofiarowały swój czas zaszczytnej służbie dla dobra społeczeństwa.

Słusznie „Liga Kobiet" postanowiła w ramach wielkiej akademii w Hali Ludowej w Międzynarodowym Dniu Kobiet wyróżnić honorowymi dyplomami zasłużone działaczki społeczne z Wrocławia i Dolnego Śląska. Lista wyróżnionych kobiet jest długa i zawiera przeszło 400 nazwisk. Brak miejsca nie pozwala na wymienienie wszystkich zasłużonych działaczek społecznych i musimy poprzestać na umieszczeniu tylko kilku pozycji.

Niesposób np. pominąć milczeniem ob. Wiktorii Trzewiczek w Nowym Stoku — kierowniczki kuchni w fabryce Z inicjatywy p. Wiktorii powstał przy fabryce żłobek, świetlica i przedszkole. Ta starsza już niewiasta — jest prawdziwą aktywistką pracy społecznej i z młodzieńczym zapałem bierze udział w każdej akcji.

A Wiktoria Trzewiczek przeszła trudną szkołę życia... Córka mathorolnego chłopa w Szczakowej (urodz. w 1894 r.), po skończeniu 7 klas szkoły powszechnej — od trzynastego roku życia pracuje w Hucie Siemens. Po powstaniu i emigracyjna tułaczka do Francji w 1923 roku, gdyż w Polsce sanacyjnej mał Wiktorii Trzewiczek nie mógł otrzymać pracy.

Na obczyźnie p. Wiktoria wydatnie pracuje w kobiecej organizacji, która potem otrzymuje nazwę im. Marii Konopnickiej. Z inicjatywy ob. Trzewiczek kobiety w organizacji im. Konopnickiej organizują podczas okupacji pomoc dla jeńców radzieckich, dom sierot, dożywianie dzieci itd.

Dziś wszystkie swe obowiązki organizacyjne ob. Wiktoria Trzewiczek oddaje na usługi odbudowującej się Polski. Kobiecy talent samo, jak jej kolbowej Zanka z Łądka, ob. Eugenia Gepherowa. Ob. Gepherowa pracuje w ośrodku Państwowego Funduszu Wczasów w Ładku, gdzie była inicjatorką pierwszego w Polsce przy P.F.W. żłobka dla dzieci. Zorganizowała, pomimo wzorowy żłobek dla dzieci greckich i również jak jej koleżanka ze Złotego Stoku jest głównym motorem wszelkich imprez społecznych.

Koło Ligi Kobiet przy PFW w Ładku liczy 300 członkiń i dzięki inicjatywie ob. Gepherowej należy do przodujących na Dolnym Śląsku. Oto w pobieżnym skrócie wyniki działalności tego koła: kursy dla sprzątaczek i pokojówek, wieczory artystyczne w Domu Starców, 10 tys. zł zebranych dla kobiet greckich, przebywających w faszystowskich więzieniach itd.

Na wymienienia zasługują również: Bronisława Sosnowska — sortownicza w Państwowej Fabryce Papieru w Jeleniej Górze, Waleria Bauc — gospodyni wiejska spod Trzebnicy, Klara Dąbrowska — b. przewodnicząca Ligi Kobiet w Milicuu i wiele, wiele innych. Kobiety, które z pracy społecznej wymawiają się słabym zdrowiem, zmęczeniem czy wiekiem niech wezmą przykład z ob. Gedyminowej z Zagania. Ob. Gedyminowa jest czynną, zasłużoną i dzielną działaczką społeczną, chociaż liczy 101 lat (dosłownie: sto jeden lat). Ob. Gedyminowa może pochwalić się prawnuczką, lecz w pracy społecznej wykazuje żywotność i zapał młodej dziewczyny. W tych dniach przedstawiciel „Słowa Polskiego" udaje się do Zagania, aby uzyskać dla naszych czytelników wywiad z tą czcigodną, sędziwą, a tak młodą duchem działaczką społeczną.

H. M. Hoffmanowa.

W Sanatorium Gruźlicy Kostnej w Ząbkowicach

Ludzie wydarci kalectwu

Aby poznać cierpienia chorych i radość wyleczonych, którzy wydarci zostali dożywotniemu kalectwu, zapukaliśmy do drzwi Sanatorium Gruźlicy Kostnej w Ząbkowicach. Dyrektor zakładu, dr. Stanisław Radwan, mimo przemęczenia pracą nad siły — nie odmówił obszernych informacji. Są one jednak zbyt zasadniczej, problemowej treści, aby je zmieścić w rubrykach jednego, krótkiego artykułu. Poprzestaniemy więc dzisiaj na wypowiedziach chorych.

Zdzisław Pelc z Rzeszowa, skierowany przez tamtejszą Ubezpieczalnię Społeczną z gruźlicą kostki stawowej — po trzech miesiącach leczenia wrócił już w najbliższych dniach do pracy.

Zaglądamy do następnej sali i zatrzymujemy się przy młodej pacjentce.

— Krucho było ze mną — mówi Janina Chrzastkowska, uczennica gimnazjum z Sandomierza. — Miałam gruźlicę kości miednicowej i kręgosłupa. Chorowałam 16 miesięcy. Byłam bezwładna Dzieki operacji przeprowadzonej przez dr. Radwana, przywrócono mi zdrowie.

— Byłam zgarbiona, jak stara ruszka — mówi Elżbieta Piotrowiczówna, studentka z Warszawy. — Miałam gruźlicę stawu przykręgowego z wysiekiem. Jestem znowu zdrowa! Czy pan rozumie to słowo? Ja, niedawna kaleka, przywróconą zostałam życiu, dzięki najtroskliwszej, ojcowskiej opiece naszego kochanego dyrektora.

Róża Pryłska, pracownica z Dzierżoniowa, przywieziona do Sanatorium z gruźlicą kręgosłupa przed 7 miesiącami — dzisiaj już wstaje, chodzi i zapowiada, że będzie tańczyć na zabawie sylwestrowej.

— A byłam żywym trupkiem — dodaje dla podkreślenia groźnego stanu, w jakim ją przywieziono.

— A ja — mówi Krystyna Skoczeń, uczennica z Warszawy — miałam również gruźlicę kręgosłupa. Dr. Radwan przeszczepił mi kość z nogi do kręgosłupa. I jestem zdrowa.

Emilia Berczanówna, uczennica II kl. licealnej z Lublina, miała zaatakowany gruźlicą staw biodrowy.

— Byłam skrzywiona we dwoje. Przywieziono mnie w łóżeczku gipsowym na dwa chodze, skazeo, tańcze. Bo czyż może młoda osoba, wydarta kalectwu, powstrzymać się od wybuchów radości i szczęścia?

I tak brzmiały wypowiedzi chorych, przepełnione okrzykami zachwytu pod adresem dyrektora Sanatorium. „najtroskliwszego ojca", który na każde zawołanie chorego, dodnia czy w nocy — spieszy z pomocą. Ale oto do swej sali zapraszą jeszcze jedna chora. Konieczna.

— Niech za pośrednictwem prasy dotrze mój głos do najszerszych kręgów społeczeństwa. Głos szczęścia z wyczenia i głos wdzięczności dla dr. Radwana. Osiem lat chodzowałam na gruźlicę stawu skokowego — mówi Janina Stupalska z Sierpca. — Przechodziłam 4 operacje: w Warszawie, Bydgoszczy, Toruniu, Rypinie. Daremnie. Groziła mi amputacja nogi. Tymczasem dr Radwan w ciągu 6 miesięcy wyleczył mnie z kalectwa, dzięki operacyjnemu zabiegowi.

Jeżeli dodamy, że sanatorium ma 140 chorych, że zdarzają się często poważne wypadki, wymagające pomocy, że na tę ilość chorych, jest tylko jeden lekarz, sterany przejściami okupacji, tragedii rodzinnej, wiekiem i pracą nad siły — to zrozumiemy ofiarność pracy dr. Stanisława Radwana i wdzięczność pacjentów dla niego za jego ofiarną, a tak skuteczną opiekę.

Ząbkowiczanie nie zdają sobie może nawet sprawy, jak ważny ośrodek zdrowia goszczą w swych murach, — ośrodek skawy na całą Polskę.

Maciej Zadrożny.

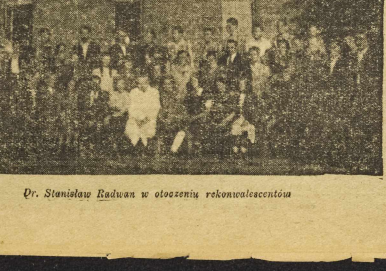

Dr. Stanisław Radwan w otoczeniu rekonwalescentów

Listy do »Słowa«

Dziwny »system« sprzątania ulic

Jak na to zareaguje ZOM?

„Z przykrością donoszę — pisze jedna z wrocławskich czytelniczek — że zamiatanie ulic, zatrudniony przy ul. Partyzantów, wynalazł swój „sposób" usuwania śmieci. Mianowicie, zamiast odbywać wędrówki do ustawionych koszów na śmieci, wysuwa latają uzbieraną ilość do najbliższego ogrodzenia.

Mam jedna wiele pytanie: Dlaczego ów zamiatacz nie traktuje wszystkich jednakowo? Dlaczego do mego ogródka nie zamiata śmieci, w „sposób" opisanym wyżej? Czy nie można zmienić tego „systemu" przyzwyczajenia ulic?

Nie tylko można, ale trzeba. Wierzymy, że Zakład Oczyszczania Miasta, którego pracę nikt nie wymienionych „nieładków" — pouczy go, jak należy oczyszczać ulice — nie zaśmieciając cudzych ogrodków.

Odpowiedzi redakcji

Czesław Jaksa. List przesłaliśmy zainteresowanej instytucji do rozpatrzenia i poczynie na zaradczych krokach.

Zbigniew Fidler. Sprawę za łatwi komisja lekarska Ubezpieczalni Społecznej, do której Obwatela skieruje rejonowy lub zakładowy lekarz US.

Irena Plewińska. Nadesłany materiał jest na razie nieaktualny. Być może, zostanie on przez nas wykorzystany w przyszłości.

Stanisław Zawalski. Prosimy o przytoczenie nazwisk lub dokładny opis zajść z podaniem miejsca.

Antoni Jegzak. W opisanym wypadku do funkcji intendenta będzie należało zaopatrywa nie szkoły w przybory piśmienne, pomoce naukowe, urządzenia szkolne, opał, załatwianie rachunków itp. O ile przy sprzedaży się nie zmieni, nie jest wykluczone, że do chowiazk kolejnych intendenta będzie też należało zaopatrywanie go w artykuły spożywcze i inne.

Ludwik Gerlicz. Niestety, Obywatel w tym wypadku nie ma racji. Poczułkowo i my myśleliśmy podobnie. Po sprawdzeniu na miejscu okazało się, że nastąpiło samowolne wpisanie do faktury nazwy towaru w mylnym brzmieniu. Kontroler faktury sprawdza jedynie, czy rodzaj towaru umieszczonego na fakturze odpowiada cenie podanej na tej fakturze. Wina jest niestety bezsporna.

SŁOWO SPORTOWE

Mistrzostwa Polski rozpoczęte!

Wrocław zdaje egzamin organizacyjny

Sportowcy walczą o tytuły najlepszych

W sobotę rozpoczęła się batalia o tytuł mistrza Polski w tenisie stołowym. O 8-ej rano pociągnięto losy, które rozstawiły około 100 zawodników. Od 10-ej rano stukają piłeczki odbijane przez najlepsze rakie ty kraju. Komitet przyjął nienotowaną dotychczas liczbę zgłoszeń. Jest to pierwszy re kord. Drugi na pewno będzie pobity pod względem organizacyjnym.

Związek wrocławski zmobilizował wszystkich członków i... przyjaciół tenisa, którzy przy gotowali zawody pod każdym względem. Na pewno na długo zostaną w pamięci gości, którzy przyjechali do nas z 16 okręgów Polski — nasz Wrocław — miasto wyróżnionej publiczności, dobrych organizatorów i sportowców.

Przypominamy, że zawody rozgrywają się cały dzień przy ul. Łowieckiej w sali „Energetyk" przystosowanej idealnie do podobnych rozgrywek. Startują m. in. Kugler, Kriger, Gay, Pierończyk, Otręba, Widera, Arbach, Krawczyk, Krysik, Ciupryk i Szutzer.

Na równi z gośćmi życzymy reprezentantom Wrocławia: Arbachowi, Ciuprykowi, Popiołowi (Legnica), Stachelowi, Wendzie, Stadnikowi, Rosłanowi, Kepie i Schutzerowi (Wałbrzych) — sukceseów. Wszyscy bowiem reprezentują sport ma sowy. Sport świetlic.

Sport, który stał się masowym dlatego, że Kultura Fizyczna dzięki przemianom zaszłym w naszym kraju, jest wła snością mas pracowników. Że sport tym właśnie masom mło dzieży służy.

Witamy rozpoczęcie wielkie go turnieju o mistrzostwo Polski, życząc wszystkim w imieniu naszych Czytelników najlepszych wyników!

Czy będą mieli koszykówkę kibice opolscy?

(Bil) Koszykówka jest bardzo zaniedbana w Opolu. Skupia ona bardzo mało zawodników, a jeszcze mniej publiczno ści. Na terenie miasta znajduje się tylko jeden zespół SKS „Elektrownia", który rzecz jas na dzierży zaszczytny tytuł mistrza Opola. Były również próby stworzenia rywalizującej drużyny w SKS „Victoria", która ma młody i ambitny zespół daleko mu jednak do poziomu „Elektrowni". Są próby stworzenia drużyny koszykówki w miejscowych „Budowlanych", którzy posiadają sporo zdolnych chłopców. Podczas rozmowy z ob. Piskorzem, którą był kierownikiem sekcji gier sportowych dowiedziałem się, że są już nawet gotowe kosze i że w najbliższych dniach rozpoczną się treningi.

Szabliści na krok przed ligą

Związkowiec czy AZS Wrocław?

Przedostatni mecz o mistrzostwo okręgu i wejście do ligi przyniósł AZS-owi sukces nad Budowlanymi w stosunku 12:4. Wynik nie oddawiada temu co się działo na planszy. Budowlani przegrywali nieznacznie. Gdyby troszkę rutyny i gdyby nie był to trzeci w życiu mecz młodych szablistów Budowlanych — byłoby 7:9 lub 6:10. AZS wystąpił bez Suskiego i Olekszewicza. Punkty dla akademików zdobyli Jagiełło 4, Malczewski 3, b doskonale walczący Szymański — 3 i inż. Feczko — 2. Dla Budowlanych punkty zdobył Knap— 3 zwyc. (i bardzo problematyczna porażka z Jagiełłą 4:5) oraz Śmiałowski 1. Szawłowski i Sokołowski walczyli z wynikiem pośrednim.

Do rozegrania pozostał jeszcze mecz AZS—Związkowiec. Zwycięzca awansuje do ligi, pokonany będzie brał udział w eliminacjach, a przeciwnikami jego będą AZS Szczecin, a potem Górnik Radlin i AZS Lublin.

Sędziowali inż. Wortman ja ko przewodniczący oraz Ostrowicz, Kinsler i Dobrzycki jako boczni — dobrze.

Kobiety nie lubią „kosza"

Mistrzostwa Wrocławia zamknęły się w dwóch spotkaniach. W pierwszym koszykarki AZS pokonały Gwardię 30:6. W niedzielę się powtórzą sukces. Wydaje się nam kłopotliwe odpowiadanie na pytanie: co się dzieje z sekcjami kobiecymi in nych wielkich klubów Wrocławia, takich jak Ogniwo, Związkowiec. Stal, „Kolejarz, Włókniarz itd.

Nawet AZS, mistrz Wrocławia nie może się szczycić pracą w kierunku zachęcenia koleżanek do koszykówki. Całą drużynę tworzą bowiem studentki Studium WF, które na próżno zapraszają koleżanki z innych Uczelni do przybycia na trening. O tytuł mistrza okręgu walczyć będą zatem akademicy ki Wrocławia z mistrzyniami Wałbrzycha, J. Góry, Legnicy i Kłodzka.

Niedziela naszych sportowców.

Pafawag w pełnym składzie wystawił do walk nie potwier dzonego zawodnika Zietarskie go, któremu nie dała zwolnienia Spójnia. Rzecz jasna PZKSS nie potwierdził wyników i oddał v. o. Spójni.

W rezultacie na pierwszym miejscu znalazła się Legia z 7 punktami, wyprzedzając AZS. Wojskowi dają zresztą wzór wyrobienia sportowego, uważając, że AZS bez względu na lokatę powinien walczyć jako reprezentant naszego okręgu o ligę.

Najbliższe zebranie zarządu zajmie się tą kłopotliwą kwestią.

Niepotrzebne komplikacje

mogą odebrać tytuł mistrza

Mistrz Wrocławia jest w przededniu walk o wejście do ligi koszykowej. W tym sęk, że niewiadomo kto jest tym mistrzem. Turniej wyniki AZS, mając 7 punktów przed Legią — 5, Juwenią — 5, Spójnią Kłodzko — 3 i Czarnymi — 1. Najniepotrzebniej sam klub, bezsprzecznie najlepszy,

Czytajcie »Sport i Wczasy«

W Pardubicach 9:0

Szwedzka drużyna hokejowa Matteus Polkama zakończyła swe tournée po Czechosłowacji meczem w Pardubicach, przegrywając z kombinowaną reprezentacją CSR 0:9 (0:0, 0:5, 0:4). Wynik świadczy o wysokiej klasie sportowców democratii ludowych.

PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY zaangażuje natychmiast

4 sekretarki — maszynistki

Warunki do omówienia. Zgłoszenia: Wydział Personalny Państwowego Szpitala Klinicznego, Wrocław, Chałubińskiego 5. K-693

200.000 zł na Nr 78140

2 razy po 40.000 zł na Nr 55905 i 85853

i wiele innych wygranych padło znów w II klasie 58 Loterii w Kolekturze

H. Koperski

Jelenia Góra, Konopnickiej 16a
Łódź, Narutowicza 9. K-668

Podziękowanie

Za nadzwyczaj troskliwą opiekę i pełną poświęcenia pomoc w wyleczeniu córki mojej Nagy Anity z bardzo ciężkiej i beznadziejnej choroby, tą drogą składam najserdeczniejsze podziękowania Personelowi Szpitala Wojewódzkiego Wszystkich Św., a w szczególności Ordynatowi Oddziału Pediatrji Panu Drowi ROZENBUSCHOWI, Panu Drowi GOŁĘWSKIEMU za olejową opiekę i niezmierną troskliwość. Pani Dr LITWIN, Panilpr CIESLAKOWNIE i Pani Dr BLOCHOWNIE oraz innym PP. Lekarzom, Siostrze Oddziałowej i innym Siostrom oraz Sanitariuszkom.

1015 Nagy Maria
Wrocław, ul. Komuny Paryskiej 35

Motocyklowe Samochodowe

wały łożyskowe

T. MATYJA — POZNAŃ

Wierzbięcice 15 telefon 94-40 K-669

C. H. M. B. B/S KAMIONKI I FAJANSU SANITARNEGO Wrocław, ul. Kołłątaja 21

poszukuje:

2 głównych księgowych, oraz księgowych z praktyką

Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej.

Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Personalnej.

K-677

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

GŁOWICĘ dwudzielną do Dieselmax 120 K szkoły Spółdzielnia „Centrans", Jelenia Góra, 15 Grudnia 14, tel. 22-69. K 667

JEDNOLITY Plan Kont Przemysłowy Komentarz 100 zł poleca Księgarnia Naukowa, Wrocław, ul. Wita Stwosza 3. K 659

KUPIĘ samochód osobowy DeKaWe lub Simca. Oferty „Słowo" pod „De Ka Wu". 1009

SPRZEDAM wózek-autko dla bliźniąt, pasy transmisyjne. Oleśnica, Lipowa 4 — Dąbek. 1025

SPRZEDAM samochód osobowy, maszyny do pisania. Zgłoszenia „Słowo" pod „Kabriolet". 1010

GESAROL

Säure-Arcal

Lauseto - Bayera

kupimy

Wytw. Chem. Poznań Dominikańska 7

BECZKI (do wina) oraz kadzie, takie młynek do owoców i inne przyrządy do wina kupi Fabryka Konserw Trzebieszowice, powiat Bystrzyca. 862

KUPIĘ samochód do 1 to ny Wrocław, Szarzyńskie go 31/2. 1021

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek wynajmu Łaszka Tadeusz, Brzeźnica. K 678

ZGUBIONO dowód osobisty, legitymację Zw. Zaw. Rolnego i Spółdzielni Społecznej, przydział lokalu nazwisko Kostka Elżbieta oraz odcinki zamieszkania Elżbiety, Henryka Kostków, Jelenia Góra, Grunwaldzka 46. K 687

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania, kartę repatriacyjną, kartę rowerową Michalek Ludwika, Jugów, Siskorskiego 34. K 680

UNIEWAŻNIAM legitymacje Związku Zawodowych nr 81789/A na nazwisko Szczepański Jan, Brzeg. 1016

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: zaświadczenie rejestracji wydane przez RKU Kraków na nazwisko poz. Piętą Jakub, Kiedzko, Państwowe Liceum Pedagogiczne. K 684

ZGUBIONO odcinek zameldowania Wiczkość, Teresy nazwisko Mackiewicz, zam. Bystrzyca powiat Lwówek. K 686

ZAGUBIONO książeczkę wojskową RKU Jelenia Góra, Czerwiński Zygmunt Wiadystaw, książkę ko mendy Kobylnica nr 4011 powiat Jelenia Góra. K 679

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną 4-go Strzelcki Skrzib we Wrocławiu nr 450697 ser. B wydaną w styczniu 1958 na nazwisko Pudym Cipa i Berkenbaum Israel. 1024

ZGUBIONO książeczkę wojskową, legitymacje PZPR, legitymację ZMP, odcinek zameldowania na nazwisko Kiełbik Józef. 1023

ZGUBIONO kartę rejestracyjną nr 555 wydaną przez RKU Legnica na nazwisko Cwika Michał, Mierzowice. K 692

ZGUBIONO odcinek zameldowania Bajkowska Maria, Kwiecieszowice 79, Przecznica, pow. Lwówek. K 691

UNIEWAŻNIAM legitymacje służbowy wydane przez Zarząd Miejski w. Wrocławia. Kosiński Janusz. 1022

UNIEWAŻNIAM odcinek zameldowania na nazwisko Aleksandrow Natalia 18 II., Wrocław, Gajowa 4, sklep 13/4. 1013

ZGUBIONO legitymację pracy nr 613/48 MZK Wałbrzych na nazwisko Puchała Piotr, Boguszów, Mickiewicza 7/3. K 688

UNIEWAŻNIAM zaginiony przydział mieszkaniowy L. dz. III/42/1390/46 z 21. 5. 46 r. na nazwisko Pruśnowski Władysław. 1009

ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. Konfekcjonowało na nazwisko Turowski Marian. 1018

ZGUBIONO odcinek zameldowania, kartę repatriacyjną na nazwisko Kaczanowska Maria. 998

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację pocztową 62386, Gościałów Władysław. K 682

POSAD POSZUKUJĄ

BUCHALTER kwalifikowany przyjmie dodatkowe zajęcie w godzinach popołudniowych. Czerwona „Słowo" pod „Buchalter". 1015

WOLNE POSADY

EFEKCIARZ portretowy pierwszorzędny fachowiec przyjmę pracę. Zgłoszenia pod „Efekciarz". 1029

SPÓŁDZIELNIA „CIS" Wrocław Ustronie 1-3 zatrudni natychmiast 18 stolarzy meblowych na roboty akordowe. 1023

POTRZEBNA od zaraz zdolna gorselarka na 8 dobrych warunkach oraz kawowa chałupniczka „Jolanta", Świerczewskiego 22. 1028

POSZUKUJEMY samodzielnych księgowych dłuższą praktyką do nytyczne obciążenie pracy. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne przy Centrali Tekstylnej Murowaną Wełny, Rzeźnicza 1. K 679

POMOCNICA domową do chodzącą zostanie natychmiast przyjęta. Wiadomość dobre. Wrocław, Kiecsekowska 26/5. 1013

STOLARZ potrzebny na roboty białe. Stolarnia, Nowowiejska 43. 1011

NAUKA

PROFESORKA rosyjska, p. francuskiego, angielskiego, niemieckiego przyjmie pracę Wrocławi. — Wieczorka 64/9. 1027

LOKALE

ZAMIENIĘ sion. 3 pokoje komfort III piętro, ul. Świerczewskiego na 2 pokoje pełny komfort, I piętro. Zgłoszenia „Skorpa Polskie" Wrocław pod „Słońce". 979

ZAMIENIĘ 3 pokoje kuchnia, łazienka, centrum na 2 pokoje. Oferty „Słowo" 1017

TECHNIK kawaler poszukuje pokoju subiektorskiego z wygodami. Oferty „Słowo Polskie" „Technik". 1014

POKÓJ z kuchnią ewentualnie z wygodami poszukuwany przez kosztów remont. Zgłoszenia: Stalina 9/13. 1007

LEKARSKIE

PRZYCHODNIA PSOW dużych zwierząt. Wieczorka III czynna cały dzień K 520

RÓŻNE

BOGACKIEGO Edwarda, ostatnio zamieszkałego w Milanówku k. Warszawy, a obecnie nieznanego z miejsca pobytu wzywa Sąd Okręgowy we Wrocławiu, ul. Sądowa nr 1 do stawienia się w sprawie rozwodowej I C 40/56 wyłoczonej przez jego żonę. 1030

BARBARE Lichter, ostatnio zamieszkałą we Wrocławiu, a obecnie nieznana z miejsca pobytu wzywa Sąd Okręgowy we Wrocławiu, ul. Sądowa 1 do stawienia się w sprawie rozwodowej I C 40/56 wyłoczonej przez jego męża. 1026

RÓŻNE

LEKARZOWI Najerowi Leśniakowi, siostrze Sanatorskiej z Tor. za troskliwą opiekę dziękują pacjenci sali nr 15 i p. prac bywające w szpitalu 4. K 660

RADIO

19 LUTEGO (NIEDZIELA)

Program I

8,00 Dzien. 8,20 Muz. 8,50 Konkurs recjonizmu. 10,00 Muz. 10,40 Głos mają kobiety 11,35 Wszechn. 11,57 Sygnał 12,04 Dzien. 12,15 Audmuzyczna 13,00 Pogad. 13,45 Z życia ZSRR 16,00 Dzien. 16,20 Muz. fort. 16,40 Reportaż 17,00 „Turandot" opera 18,00 Poezji przed mic. 19,20 d. c. opery 20,00 Dzien. 20,40 Wiecz. serenada 21,00 Teatr Eterek 21,30 Brahms — Sonata 22,00 Odpowiedzi fali 49 22,00 Muz. 22,15 Sport 22,30 Muz. 23,00 Wiadom. 23,10 Muzyka 24,00 Hymn.

Program II

7,00 Aud. dla wsi 7,15 Muz. 8,00 Dzien. 8,25 Muz. 9,00 Konc. org. 9,30 Muz. 10,00 Skrzynka ogólna 10,30 Aud. sł.-muz. 11,10 Recenzja 11,15 Kronika Radiof. 11,30 Muz. 11,30 Aud. sł.-muz. 11,40 Muz. 11,50 ORZZ 11,57 Sygnał 12,04 Dziennik 12,15 Konc. 13,00 Pogad. 13,15 Aud. region. 14,00 U naszych twórców 14,10 Konc. muz. lud. 14,40 E. Onieg 15,00 Piosenki radz. 15,15 Koncert dla dzieci 16,00 Dzien. 16,30 Chór 16,50 Pogad. 17,00 Konc. rozr. 18,00 Inż. Sadko — słuchow. 18,15 Ty godnik dźw. 19,30 Węgry przemawiają do Polski 20,00 Dzien. 20,40 Reportaż 21,00 Muz. 21,50 Sport 22,30 Muz. 23,40 Wiadom. 23,10 Muzyka. 24,00 Hymn.

GUY DE MAUPASSANT

DZIEJE JEDNEGO ŻYCIA

Odcinek 11 * Przekład Janiny Wilińskiej

Pochyliła wolniutko głowę, ruchem, który mógł oznaczać zgodę i w tej chwili kilka kropel wody święconej padło na ich złączone palce.

Uroczystość skończyła się, kobiety wstały z klęczek.

Powrót odbył się w nieładzie. Nawet krzyż stracił wiele ze swej powagi, gdyż ministrant biegł teraz pędem, chwiejąc tim to w prawo, to w lewo. Ksiądz galopował z tyłu, a chórzyści i trębacz znikli w jakiejś bocznej uliczce, aby tak najprędzej się przebrać. Rybacy szli w gromadzie, przyśpieszając kroku na myśl o oczekującym ich w Peuples doskonałym obiedzie.

Sześćdziesiąt osób zasiadło za długim stołem, ustawionym na dziedzińcu pod jabłoniami, pełnymi kwiatów w towarzystwie dwóch księży: proboszcza z Peuples i Yport, na przeciwko baron z burmistrzem i jego żoną, chudą starą wieśniaczką, która klaniała się nieustannie na wszystkie strony. Jej wąska głowa, obciśnięta wielkim czepcem normandzkim i okrągłe zdziwione oczki przypominały łebek kury czubatki. Jadła drobnymi, szybkimi ruchami, jakby dziobiąc talerz nosem.

Janka siedziała obok wicehrabiego. Nieprzytomna ze szczęścia nie zwracała zupełnie uwagi na otoczenie.

Nagle zwróciła się do swego sąsiada:

— Jak panu na imię?

— Julian. Pani na prawdę nie wiedziała?

Nic nie odrzekła, myśląc w duchu:

— Jakże często będę je kiedyś powtarzała.

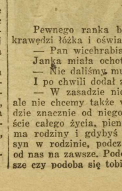

Opuściła nisko głowę.

— Biegam, niech mi pani odpowie — bełkotał niecierpliwie.

Zwelna podniosła na niego oczy, z których wyczytał odpowiedź.

ROZDZIAŁ IV

Pewnego ranka baron wszedł do pokoju Janki, siadł na krawędzi łóżka i oświadczył:

— Pan wicehrabia de Lamarre prosił nas o twoją rękę.

Janka miała ochotę schować głowę pod kołdrę.

— Nie dałimy mu jeszcze odpowiedzi...

I po chwili dodał z uśmiechem:

— W zasadzie nie mamy nic przeciwko temu małżeństwu, ale nie chcemy takie wpływać na twoją decyzję. Jesteś wprawdzie znacznie od niego bogatsza, ale tam, gdzie chodzi o szczęście całego życia, pieniądze nie odgrywają roli. Wicehrabia nie ma rodziny i gdybyś wyszła za niego za mąż, przybyłby nam syn w rodzinie, podczas gdy, wychodząc za innego, dałabyś od nas na zawsze. Podoba nam się ten chłopiec, ale... najważniejsze jest to, czy podoba się tobie?

Zaczerwieniła się po korzonki włosów i wyjąkała:

— Tak, tatusiu.

Spojrzał jej głęboko w oczy i rzekł z uśmiechem:

— Domyślałem się tego, moja pociesznico.

Prze zcały dzień chodziła jak pijana, nie wiedząc co robi. Nogi uginały się pod nią, jak po wielkim zmęczeniu, choć nie ruszyła się na krok z domu.

Wicehrabia przyszedł o szóstej. Siedziała właśnie z matką na lwowcie pod kasztanem i na jego widok nie zaczęło jej bić jak oszalałe. Piękna twarz młodego człowieka nie zdradzała wzruszenia. Pochylił się nad ręką baronowej, potem ujął drżącą rękę Janki i złożył na niej długi, serdeczny pocałunek.

Rozpoczął się radosny obrót zaręczyn. Prowadzili niekończące się rozmowy, zaszyci w kąt salonu, przesiadywali godzinami w lesie na skarpie lub przechadzali się aleją topolową. Młody człowiek mówił o przeszłości, a Janka słuchała ze spuszczonymi oczyma.

Termin ślubu wyznaczono na trzeciego sierpnia, czyli za sześć tygodni, po czym młoda para miała wyjechać w podróż poślubną. Janka zadecydowała, że pojadą na Korsykę, gdzie łatwiej było o samotność, niż w miastach włoskich.

Czekała na tę chwilę bez specjalnej niecierpliwości, ale pełni czułości i szczęścia. Cieszyli się urokiem niewinnych pieszczot, dotyków rąk, namiętnych, przeciągłych spojrzeń, niejasno tylko nękani pragnieniem gorętszych uściśków.

Na ślub nie zaproszono nikogo z wyjątkiem siostry baronowej, ciotki Lizki, która mieszkała jako pensjonariuszka klasztorna w Versaiu.

Po śmierci ojca baronowa chciała zatrzymać siostrę przy sobie, ale stara panna, prześladowana myślą, że wszystkim zawadza, ulokowała się w jednym z tych klasztorów, które wynajmują mieszkania ludziom smutnym i zupełnie samotnym i tylko od czasu do czasu przyjeżdżała na miesiąc lub dwa do rodziny.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczerze

Mroki na Szewskiej

Gazownia Miejska w oświetla niu ulic nie tylko wykonała swój plan, ale znacznie go prze kroczyła. Elektrownia również. Różnica polega jednak na tym, że Gazownia miała w budżecie na cel mil'on, a Elektrownia zaledwie 100 tys. Nie też dziwne go, że stosunek wykonanych lamp przez Gazownię i Elektrownię ma s'ę jak 1:10.

Nie wiemy dokładnie w jakich miejscach elektrownia uruchomiła nowe punkty oświetlenie. Wiemy natomiast dokładnie, że mimo próśb i nalegań ze strony Uniwersytetu i Zakładu Narodowego Ossolińskich, dotychczas nie umieściła choćby kilku lamp na ulicy Szewskiej. A przy ulicy tej poza Bibljoteką Ossolińskich, mieści s'ę kilka za kładów uniwersyteckich i codziennie wieczorem moc ludzi brnie w ciemnościach do najbliższego tramwaju w Rynku. Wywieszenie trzech czy czterech lamp rozwiązałoby cały problem i uciszyło narzekania.

Może Elektrownia wreszcie w tym roku uwzględni słuszne postulaty studjujących, wiadomo nam bowiem, że w budżecie miejskim pozycje na oświetlenie zostały nieco powiększone.

TUWICZ

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ Przy wejściu do gmachu Narodowego Banku Polskiego żaden napis nie objaśnia o godzi nach urzędowych instytucji. A taka informacja jest cel warta.

✪ Mimo braku prabu bielizny, pranie chemiczne mnoża się jak grzyby po deszczu, choć nie które nie przyjmują garderoby do farbowania, bo... brak im farby.

✪ Zaszpali wyboje na jazdni ulicy Niemcewicza to uczniowie szkoły mieszczącej się przy tej ulicy. Do reperacji bruku użyli gruzu. Dzieki poczciwym dziecinkom woda deszczowa nie będzie spod kół bryzgała na prze chodniów.

✪ Skarbnicy kół S. D. zbiera ją się na odprawę w dniu 19 bm. o godz. 10 w sali konferencyjnej M. K. na 1 piętrze gma chu przy ul. Teatralnej Nr. 1.

✪ Kto wziął z okna w Muzeum Państwowym rękawiczki wełniane w dniu 12-go lutego, niech je odniesie na ul. Kniaziewicza 12 m. 3.

✪ I my musimy czasem narzekać na korekty. W Notatniku wydrukowano, że referat „Zagadnienia architektoniczne Wrocławia" wygłosi inż. J. Rykl. Nic podobnego! Referentem był inż. arch. J. Rybicki.

✪ Koło Zaw. Zaw. przy Centrali Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej urządza dziś o godz. 20 zabawę karnawałową w sali Woj. Ligi Kobiet (ul. Stalingradzka 31).

Awanse społeczne
w Centrali Złomu

Pracownicy umysłowi i fizyczni wrocławskiej Centrali Złomu (Zbiornica II), gremialnie przystąpili do realizacji pierwszego roku Planu Sześcioletniego. Robotnicy zatrudnieni nieraz przy ciężkiej pracy, jak sortowanie i ładowanie złomu na wagony — wzorowo wywiązują się z nałożonych na nich obowiązków.

Należy podkreślić, że między robotnikami poszczególnych składów złomu istnieje współzawodnictwo, które daje zadawalające wyniki. Ostatnio dyrekcja, rada zakładowa i podstawowa organizacja partyjna przy Wrocł. Centr. Złomu, w uznaniu pracy tych robotników, którzy nie szczędzą trudu, by wykonywać ją jak najlepiej, awansowała niektórych z nich, przesuwając do pracy samodzielnej i kierowniczej.

I tak ob. Przybysz Kazimiera awansowała z gońca na referenta oddziału administracyjnego zbiornicy II, ob. Cyganik Stefan ze składu złomu Nr II — dotychczasowy robotnik placowy, zajął obecnie stanowisko starszego referenta technicznego tego składu. Ob. Głowaty Tadeusz, robotnik placowy ze składu Nr 3 został przeniesiony na stanowisko referenta oddziału administracyjno-gospodarczego składnicy II.

Awans społeczny uzyskali również niektórzy robotnicy placówek w Legnicy i Wałbrzychu. W Wałbrzychu ob. Chyba Stanisław, robotnik pla cówy, został zastępcą kierownika składnic złomu, a ob. Kulbat z Legnicy awansował na klasyfikatora złomu.

Kierownik personalny Centrali Złomu, ob. Styglińskі, podkreślił, że tylko przez współzawodnictwo w pracy najsyjbciej można uzyskać awans społeczny i zaapelował do pracowników Centrali Złomu, by wszyscy starali się o zwiększenie wydajności pracy,

Do pokoiku Nr. 120

Dyrekcja MHD we Wrocławiu
zaprasza przedstawicieli Rad Zakładowych

Wielka centrala handlu uspołecznionego, a mianowicie Miejski Handel Detaliczny (MHD) rośnie z dnia na dzień. W tej chwili działa w mieście 25 sklepów z obuwiem i skórami, towarami włókienniczymi, galanterią, odzieżą, sprzętem gospodarstwa domowego lub wyrobami kosmetycznymi. Wiele z nich funkcjonuje na przedmieściach np. na samym tylko Psiem Polu — 3: obuwniczy i skórzany, włókienniczy i gospodarski.

Działa 25 sklepów, a 22 skle py są już remontowane, dalsze przygotowywane do remontu.

Prócz sklepów z towarami przemysłowymi MHD posiadać będzie sklepy spożywcze. Jest to odrębny dział tej potężnej instytucji. Ale...jeszcze nie jest uruchomiony. Ma on ruszyć 26 lutego. Tego dnia sklepy detaliczne Państwowej Centrali Handlowej (PCH) ma ją zmienić znak: staną się sklepami MHD. W ten sposób jednego dnia dział spożywczy MHD rozporządzać będzie 29 placówkami we Wrocławiu.

Mimo że kierownictwo oczekuje na przejęcie sklepów PCH już upatruje miejsca na nowe punkty handlu spożywczego. Tylko upatruje, bo jeszcze nie ma swego biura. Razem z personelem sklepowym PCH dostanie w spadku część personelu biurowego i właśnie przy pomocy tego personelu realizować będzie plany, nakreślane dziś przy jednym biurku.

Jesteśmy u dyrektora działu przemysłowego MHD, Kamińskiego, i pytamy:

— Jakie doświadczenia macie w pracy na terenie Wrocławia?

— Jest jeden sklep szczególnie przeze mnie umiłowany — sklep włókienniczy na Kowalach, obsługujący robotników fabryki Sztucznego Jedwabiu. Jeśli sobie pozwalam na takie określenie tego sklepu, to dlatego, że robotnicy uznali go za swój, niemal za fabryczny. A znajomość z personelem sklepu tak się zadzierzgnęła, że obawy, aby jakiś spekulant mógł tam wykupywać towar na czarny rynek — są już płonne. Robotnicy pilnują swego sklepu i nikt obcy, stoną Kowali, do niego nie zagląda. Ten żywy kontakt załogi fabrycznej ze sklepem MHD jest nam szczególnie miły.

— A inne sklepy?

— Ten sam stosunek zaczyna się powoli wytwarzać w sklepach otworzonych w osiedlach Pafawagu, Chcemy i dążymy do tego, aby właśnie sklep na Kowalach był Sklepem Wzorowym. Wzorowym w sensie nawiązania kontaktu z odbiorcami fabrycznymi, Radami Zakładowymi. I dlatego w „Słowie Polskim" napiszcie, aby każda fabryczna Rada Zakładowa znała nasz adres: Plac Solny 16, pokój 120. Niech przychodzą przedstawiciele Rad, niech stawiają nam żądania, komunikują swoje życzenia, a z największą radością pójdziemy im na rękę.

— Dobre sklepy w osiedlach robotniczych — to jest nasze główne zadanie i zadaniu temu chcemy sprostać. (W.D.)

Kolej na Dyrekcje Teatrów!

Gmach Zapolskiej w dniu 1 maja
będzie oddany, ale w »stanie surowym«

Od dłuższego już czasu mało się mówi o postępach budowy Teatru przy ul. Gabrieli Zapolskiej, a nawet tu i owdzie podniosły się głosy, że za powiedziany termin ukończenia budowy nie będzie dotrzymany.

Wiele światła na to zagadnienie rzuciło ostatnie plenarne posiedzenie Woj. Komitetu Odbudowy Warszawy, które w całości poświęcone było tej sprawie. Przewodniczący na miejscu wizja lokalna wykazała, że istotnie od grudnia ub. roku prace nie posunęły się zbyt wiele naprzód. Jak wyni ka z wyjaśnień kierownika nad zoru budowy inż. Roguckiego silnie opóźnione są prace drobne (ślusarska, stolarska), które w całokształcie robót mogą przyczynić się do opóźnienia terminu.

Obszernych wyjaśnień o toku robót udzieliło kierownictwo techniczne budowy, które wykonuje SPB. Zaobserwowane tu i ówdzie niedociągnięcia wynikły z chwilowego braku materiałów, częstych zmian planu budowy, a po części z braku kierownictwa technicznego ze strony Państw. Teatru Dolnośląskiego. Termin ukończenia prac będzie mimo to dotrzymany i Teatr w dniu 1 maja br. w stanie surowym będzie już gotów.

Termin dotrzymały Świebodzice i w dniu 15 marca, aparatura elektryczna przyjedzie do Wrocławia. Po jej zainstalowaniu dalsze prace pójdą szybko.

Przystosowanie gmachu do użytku pod kątem widzenia potrzeb teatralnych, wymaga jeszcze wielu inwestycji, które będzie musiała pokryć sama dyrekcja Teatru Woj. Komitet Odbudowy Warszawy przeznaczył mil. zł na odbudowanie gmachu i na wewnętrzne inwestycje, a nie może dalej łożyć pieniędzy, zwłaszcza, że Komitet czeka na takie zadanie, jak budowa gmachu Teatru w Wałbrzychu i Budowa Domu Kultury w Świdnicy.

Należy się spodziewać, że po tych zapewnieniach, jakie złożyli kierownicy budowy termin 1 maja będzie naprawdę dotrzymany i jeżeli nawet w Teatrze nie zobaczymy jakiejś sztuki, to posłuchamy chociaż koncertu Filharmonii Wrocławskiej. (—)

Tylko wczesne zbadanie
może uratować gruźlika

Uświadomienie społeczeństwa o konieczności walki z gruźlicą i propagowanie liczne nia tej choroby w jej najwcześniejszych stadiach jest równo znaczne ze stale rosnącą liczbą porad lekarskich udzielanych ubezpieczonym i członkom ich rodzin.

O wzroście uświadomienia wśród społeczeństwa, o potrzebie zasięgnięcia porady lekarskiej przy pierwszych objawach choroby świadczą następujące cyfry: w pierwszych 3 kwartałach 1946 r. lekarze fizjolodzy ubezpieczalni społecznych udzielili ogółem 185.407 porad, a w tym samym okresie się 1949 r. statystyki notują ogólną liczbę 588.585 porad.

Brak lekarzy - specjalistów powoduje, że w wielu ośrodkach, bądź lekarze domowi, bądź internisci leczą choroby płuc.

W ogólnej liczbie 22.434.800 porad lekarskich, udzielonych przez ubezpieczalnie społeczne w 3 kwartałach 1949 r. poważ ny odsetek stanowią wypadki gruźlicy.

Wzrosnęła ilość prześwietleń i zdjęć, dokonanych w zakładach Roentgena wzrosła z 62.290 w pierwszych 3 kwartałach 1946 r. do 1.396.185 w tym samym okresie roku bieżącego. (wj)

Widowiska i imprezy

Teatry

TEATR WIELKI, ul. Stalingradzka 29, godz. 14 „Puszkin" (przed stawienie zamknięte), 19 „Moskiewski charakter".

SCENA KAMERALNA PTD (ul. Sali D. T. Z.), dziś nieczynny.

TEATR MŁODEGO WIDZA, ul. Rzeźnicza 12, godz. 12,30 „Wilk i koźlęta", (przedst. zamknięte).

Muzea

MUZEUM HISTORYCZNE — Stary Ratusz.

MUZEUM PAŃSTWOWE — Pałac Wojewódzki.

Repertuar kin

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 — Czarci żleb" (polsk.), godz. 14, 16,15 i 20,30.

„SCALA", ul. Mikołaja 37 — „Czarci żleb" (polsk.), godz. 15, 18,15 i 20,30.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Dwaj panowie „F" (radz.), godzina 16, 18 i 20.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 — „Niecierpliwość serca" (ang.), godz. 16, 18,15 i 20,30.

„PIONIER" — ul. Stalina 71 „Szalony lotnik" (radz.), godz. 15 i 17. Aktualność godz. 19, 20 i 21.

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Trzeci szturm" (radz.), godz. 16, 18,15 i 20,30.

„FAMA" — nieczynne.

OGRÓD ZOOLOGICZNY, ulica Wróblewskiego 1 — otwarty codziennie od godz. 9—15,30.

Nocne dyżury aptek

Pod „Opatrznością" — Stalina 92 i „Lwem" — Plac PKWN 2 „Apteka Nowa" — Piastowska 36

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, dziś w szpit. św. Jerzego, ul. W. Witosa 22 (tel. 22-67).

Wielkie zmaganie

Zespół wrocławski Państwowego Teatru Żydowskiego wystawia 18, 19 i 20 sztukę Robiesa „Wielkie zmaganie" w reżyserii Jakuba Rotbauma. Bilety w kasie Teatru Żydowskiego przy ul. Stalingradzkiej 31, nabyć można w godzinach od 10 do 14 i od godz. 16.

Początek przedstawienia o godz. 19 min. 15.

Mówimy o naszym mieście

Wrocławski sposób

Niezawodnie w najbliższym już czasie usłyszymy, że Zarząd Miejski, dorocznym zwyczajem, rozpocznie wiosenną wojnę ze szczurami. Czyni to już od kilku lat i, mimo optymistycznych komunikatów, szczury spokojnie sobie żyją we Wrocławiu.

O tym, jak należy zwalczać szczura, wszyscy zainteresowani mogli się dowiedzieć z niezwykle ciekawego odczytu wybitnego specjalisty dr. Janusza Czyżewskiego, wygłoszonego na ostatnim zebraniu naukowym Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika. Dowiedzieliśmy się, że Wrocław o ile chodzi o szczury, jest specjalnie uprzywilejowany. bo posiadamy aż dwa gatunki szczura, a mianowicie czarnego i wędrownego.

Na marginesie warto zaznaczyć, że szkody wyrządzane przez szczury w Polsce oceniają się na ok. 15 miliardów zł rocznie. A nie należy zapominać, że szczur jest równocześnie niebezpiecznym roznosicielem chorób zakaźnych.

Wrocław, prawdopodobnie ze względu na znaczną ilość szczurów, stał się jednym z dwu światowych ośrodków naukowego opracowywania metod zwalczania dzikiej szczurzej. Badania, przeprowadzone w Zakładzie Higjeny na Uniwersytecie i były wspaniałe wyniki teoretyczne. Sprawdzono następnie w praktyce ze 100 proc. skuteczność. Metoda wrocławska rozszerzania jest już obecnie na cały kraj.

Szkoda, że brak czasu na popularyzowanie prelegentowi na szerokie omówienie metody. Obecni na odczycie słuchacze z niecierpliwością oczekują zapowiedzianej na ten temat dyskusji.

My wrocławianie cieszymy się, że właśnie u nas zagadnienie zostało przez naszych uczonych opracowane i mamy nadzieję, że walka ze szczurami będzie coraz owocniejsza. (—)

Narada pod hasłem

Sprawniej leczyć
a podwyższymy produkcję

W niedzielę, 19 lutego br. o godz. 10 rano w sali ORZZ przy ul. Mazowieckiej 17 odbędzie się zebranie, mające na celu usprawnienie lecznictwa i omówienie nowych form współzawodnictwa w leczeniu chorych.

Zebranie organizuje Z. Z. Prac. Służby Zdrowia po porozumieniu z WK PZPR. Udział w zebraniu obowiązani są wziąć dyrektorzy i wicedyrektorzy szpitali, lekarze pracujący w szpitalach, przewodniczący Komitetów Współzawodnictwa Pracy, przewodniczący, sekretarze i skarbnicy kół związkowych oraz mężowie zaufania.

Myślą przewodnią zebrania będzie: „usprawnienie lecznictwa — to podwyższenie produkcji".

Czarny król Harlemu

NAPISAŁ J. JUNOSZA GZOWSKI

126)

Peterson liczy amunicję i kiwa smętnie głową.
— Niedobrze jest. Niebawem za brakniе jej nam, a wówczas...
Wiedzieli, co wówczas nastąpi.

Przez las pędzi goniec. Niesie złe nowiny:
— Japończycy idą!. Duże siły. Ze wszystkich stron..

Popołowie bojowe, © Peterson sprawdza broń, rozdaje amunicję:
— Ostatnia nasza bitwa, chłopcy...

Japończycy uderzyli. Wspierały ich samoloty. Na przełęcz Diabelską zypał się grad pocisków i bomb.

Czytajcie Słowo Polskie

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Olawska 10/11. Telefony: 27-24 27-25, 28-86. Oddział redakcji „Słowa Polskiego" w Opolu Rynek 10, tel. - 229

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13 Redaktor Naczelny w poniedziałki środy i piątki 12—13 — Redaktorzy rezortowi dnia zwraca i za ogłoszenia nie odpowiada. F-1-105

Wydawca i druk Spółdz. Wydawn.-Ośw „CZYTELNIK- Wrocław Olawska 10/11. — PRENUMERATA: z odnoszeniem na miesiąc 120 zł. miesięcznie: zamiejscowa i przesyłka pocztowa 135 zł miesięcznie